ŚRODA 19|07|2023

GAZETA OLSZTYŃSKA

137 LAT

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR WYDAWANA OD 1886 r.

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

ZDROWIE

STREFA 3 MŁODOŚCI

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 2 413 NR 138 (21 090)

Fot. KPP w Piszu

DZIELNICOWY Z SERCEM NA DŁONI

NAZYWANY JEST „NAKRĘTKOWYM MISTRZEM ŚWIATA". ADAM TRZONKOWSKI, DZIELNICOWY Z BIAŁEJ PISKIEJ, PODCZAS SIEDMIU CHARYTATYWNYCH AKCJI „NAKRĘĆ SIĘ NA POMAGANIE" ZEBRAŁ PONAD 65 TON PLASTIKOWYCH KORKÓW. TO 8 WYPEŁNIONYCH PO BRZEGI TIRÓW. A WSZYSTKO PO TO, BY NIEŚĆ POMOC DZIECIOM, KTÓRZY POTRZEBUJĄ WSPARCIA FINANSOWEGO W POWROCIE DO ZDROWIA. \5

SPORT CODZIENNIE

FUTBOLOWA KLASA POWSTANIE W IŁAWIE \21

RUSZA LIGA NARODÓW W GDAŃSKU \22

ZAGRANICZNE WZMOCNIENIA STOMILANEK \23

ISSN 0137-9127

29

9 770137 912033

NIE MA BONU, NIE MA TURYSTÓW \3

MILIONY DLA POWIATU, ZERO DLA OLSZTYNA \4

OBRAZ Z WIDOKIEM NA WYSOKĄ BRAMĘ \8

„CZTERNASTKA" BĘDZIE JUŻ NA STAŁE \11

ZRÓB PREZENT BLISKIM!

kupgazete.pl 89 539 76 65

ZAPRENUMERUJ DLA NICH E-WYDANIE „GAZETY OLSZYŃSKIEJ"

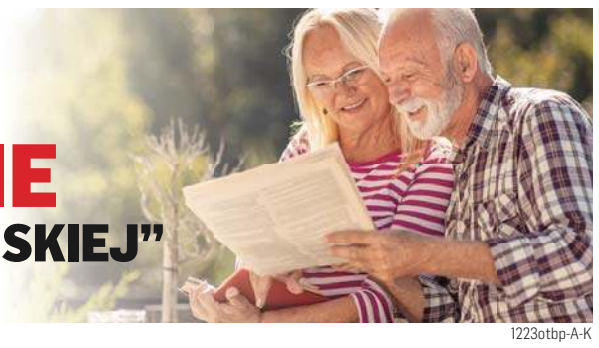

1223otbp-A-K

eprasa.pl ca67365440

CO BYŁO PRZYCZYNĄ KATASTROFY W CHRCYNNIE?

Podczas wznoszenia po wykonaniu manewru „touch and go" samolot zderzył się z budynkiem aeroklubu, w którym przebywały inne osoby - poinformowała Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych, która bada katastrofę w Chrcynnie, w której zginęło pięć osób, a siedem zostało rannych.

To był lot szkoleniowy. W samolocie leciał pilot i dwóch pilotów kursantów – powiedziała prokurator rejonowa w Pułtusku Jolanta Świdnicka, odnosząc się do katastrofy samolotu Cessna, który rozbił się w poniedziałek wieczorem.

W katastrofie samolotu w Chrcynnie brało udział 15 osób, pięć osób zginęło, siedem odniosło obrażenia, a trzem nic się nie stało – poinformowała Monika Nowakowska-Brynda z Komendy Głównej PSP.

Wcześniej służby informowały o ośmiu osobach rannych i kilkunastu poszkodowanych. Wszystkie ranne osoby trafiły do szpitali.

Wśród poszkodowanych jest około 6-letni chłopiec, który na terenie lotniska przebywał z mamą.

„Pierwszy etap oględzin zakończył się o godz. 3 w nocy. Na miejscu pracowało 60 policjantów oraz strażacy. W sumie na miejscu było w nocy około 200 funkcjonariuszy różnych służb" – powiedział we wtorek rano rzecznik Komendanta Stołecznego Policji nadkom. Sylwester Marczak.

Po wypadku samolotu w Chrcynnie śmigłowce Lotniczego Pogotowia Ratunkowego zabrały do szpitali w Warszawie dwóch mężczyzn w wieku ok. 40 lat – poinformowała PAP rzeczniczka LPR w Warszawie Justyna Sochacka.

Do wypadku doszło w Chrcynnie w powiecie nowodworskim (Mazowieckie). Jak przekazała Monika Nowakowska-Brynda z Komendy Głównej PSP, samolot Cessna podczas lądowania w złych warunkach atmosferycznych uderzył w hangar, w którym ludzie schronili się przed burzą.

Rzeczniczka Lotniczego Pogotowia Ratunkowego w Warszawie Justyna Sochacka powiedziała PAP, że w akcji po wypadku brały udział cztery śmigłowce LPR – z Warszawy, Płocka, Olsztyna i Sokołowa Podlaskiego. Sochacka wyjaśniła, że śmigłowcami do szpitali w Warszawie zabrano dwóch mężczyzn w wieku ok. 40 lat; jednego z urazem klatki piersiowej, drugiego z urazem czaszkowo-mózgowym.

Andrzej Bartkowiak/Twitter

W katastrofie samolotu zginęło 5 osob, kolejnych 7 trafiło do szpitala

Monika Nowakowska-Brynda z Komendy Głównej wskazała, że ofiary to m.in. osoby, które schroniły się w hangarze przed złymi warunkami atmosferycznymi. „Wiadomo, że każdy człowiek, który wie o tym, że zbliża się burza, będzie szukał schronienia w bezpiecznym miejscu. Niestety, ten hangar się takim nie okazał" – powiedziała.

Sprecyzowała, że w samolocie leciało trzech pilotów: jeden z nich zginął, jeden został ranny, a jeden nie odniósł obrażeń. Pytana o to, czy przyczyną katastrofy mogła być pogoda, odparła, że „jako przypuszczalną przyczynę możemy podawać warunki meteorologiczne".

Oficer Prasowy Komendanta Powiatowego PSP w Nowym Dworze Mazowieckim mł. kpt. Paweł Plagowski wyjaśnił, że „ze strony Straży Pożarnej na miejscu zadysponowano 16 zastępów". „Były to w zdecydowanej większości zastępy z powiatu nowodworskiego, z Jednostki Ratowniczo Gaśniczej nr 8 w Warszawie, Sekcja Ratownictwa Medycznego. Na miejsce zadysponowano ok. 60 ratowników, którzy w pierwszej fazie skupili się na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, zabezpieczeniu wraku samolotu oraz obiektu, w który uderzył samolot. Działania polegały również na udzieleniu kwalifikowanej pomocy, na współpracy z zespołem ratownictwa medycznego z policją" – wyjaśnił Plagowski.

Minister zdrowia Adam Niedzielski zapewnił na Twitterze, że w związku z wypadkiem lotniczym w Chrcynnie służby podległe resortowi zdrowia pracują w trybie ekstraordynaryjnym.

„Cessna 208 to samolot, który zgodnie z przepisami nie musi być wyposażony w czarną skrzynkę, ponieważ ma niższą masę" – powiedział PAP ekspert lotnictwa Paweł Jajkowski i podkreślił, że oczywiście, jeżeli ktoś by chciał, to może w takim samolocie zainstalować czarną skrzynkę. „Natomiast standardowo nie był on wyposażony w żadne urządzenie rejestrujące. Nie znam konfiguracji tego konkretnego samolotu, mogło natomiast być w nim zamontowane inne urządzenie rejestrujące parametry silnikowe, położenie itd." – zaznaczył Jajkowki.

Ekspert wyjaśnił również, że generalnie przyjęło się, że ogon samolotu jest najbardziej bezpieczny, dlatego tam montuje się czarne skrzynki. „Czarną skrzynkę umieszcza się zwykle z tyłu kadłuba w okolicach ogona tzw. statecznika pionowego, ale na przykład w lotowskich Embraerach umieszczana jest ona z przodu oraz z tyłu i one dokładnie rejestrują to samo" – podkreślił. Jajkowski.

ŹRÓDŁO: PAP

PRZEŁOM W SPRAWIE TUROWA?

Naczelny Sąd Administracyjny uchylił postanowienie warszawskiego sądu administracyjnego o wstrzymaniu wykonania decyzji środowiskowej ws. Turowa – poinformował PAP rzecznik NSA sędzia Sylwester Marciniak. NSA uwzględnił zażalenia GDOŚ, PGE GiEK i Prokuratury Krajowej.

Chodzi o zażalenia na postanowienia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 31 maja br. Sąd ten wówczas wstrzymał – do czasu rozpoznania właściwej skargi – wykonanie decyzji środowiskowej dotyczącej koncesji na wydobycie węgla dla kopalni w Turowie po 2026 r.

Jak poinformował PAP we wtorek sędzia Marciniak, w uzasadnieniu decyzji NSA wskazano, że sąd pierwszej instancji, rozpoznając wnioski, powinien brać pod uwagę następstwa wykonania decyzji nie tylko w kontekście sytuacji strony skarżącej, lecz również uwzględniać szeroko rozumiany interes publiczny oraz interes innych stron postępowania. „W tej sprawie sąd wojewódzki nie dokonał tego rodzaju oceny wniosków skarżących oraz argumentów inwestora i organu" – zaznaczył rzecznik NSA.

„Sąd podkreślił, że nie ulega wątpliwości, że bezpieczeństwo energetyczne jest wartością konstytucyjną, ponieważ stanowi jedną z gwarancji niepodległości państwa oraz bezpieczeństwa obywateli" – przekazał rzecznik NSA.

PAP/Tomasz Gołła

Węglowa elektrownia cieplna. Oddział w Turowie

Jak dodał, „w tej sprawie przebieg procesu inwestycyjnego wykluczał możliwość skutecznego wstrzymania wykonania decyzji ośrodowiskowych uwarunkowaniach, co pominął sąd pierwszej instancji".

Sprawa dotyczy decyzji GDOŚ z 30 września 2022 r. określającej środowiskowe uwarunkowania realizacji przedsięwzięcia: „Kontynuacja eksploatacji złoża węgla brunatnego Turów, realizowanej w gminie Bogatynia". Skargę na decyzję środowiskową złożyły m.in. Fundacja Frank Bold, Greenpeace oraz Stowarzyszenie Ekologiczne EKO-UNIA.

„W ocenie sądu zaistniały przesłanki do wstrzymania wykonania zaskarżonej decyzji z uwagi na możliwość powstania nieodwracalnych szkód w środowisku" – informował na początku czerwca WSA. Rzeczniczka WSA podawała wówczas też, że wydane przez WSA postanowienie z 31 maja br. nie wstrzymuje pracy kopalni Turów.

Tymczasem w drugiej połowie czerwca WSA informował, że właściwa skarga na decyzję środowiskową – w związku z którą wydano postanowienie o wstrzymaniu wykonania tej decyzji – ma zostać rozpoznana przez ten sąd 31 sierpnia br.

ŹRÓDŁO: PAP

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Mieszko Podolak
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
Artur Dryhynycz
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 75 04

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl ca67365440

NIE MA BONU, NIE MA TURYSTÓW

TEGO SIĘ NIE SPODZIEWALIŚMY. CENY WAKACYJNYCH NOCLEGÓW SPADAJĄ PIERWSZY RAZ OD TRZECH LAT. KTO JESZCZE NIE ZAREZERWOWAŁ HOTELU, MA SZANSĘ NA SPORY RABAT. POWÓD? HOTELARZE ROBIĄ, CO MOGĄ, ŻEBY NIE MIEĆ WOLNYCH POKOI. ALE MY CO MOŻEMY ZROBIĆ, GDY JEDNAK JEST ZA DROGO?

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Marzą nam się wakacje. Jedni już się pakują, inni mogą obejść się smakiem. Ponad 46 proc. z nas nie spędzi w tym roku letniego urlopu poza miejscem zamieszkania. Tak wynika z sondażu IBRiS. To złe wiadomości dla właścicieli miejsc noclegowych. Bo jeśli Polska nie rusza tłumnie na wakacje, to znaczy, że w hotelach będzie mnóstwo wolnych pokoi.

— Jedzenie coraz droższe, do tego rosną raty kredytów, paliwo też nie jest tanie, a o rachunkach za prąd czy ścieki już nie wspominam. Dlatego w te wakacje wyjeżdżam tylko na dwie noce. I nie jest to ani morze, ani góry, tylko mazurska wieś — opowiada pani Monika z Olsztyna. — Może wybrałam wypoczynek trochę jak z deszczu pod rynnę, ale tu znalazłam atrakcyjną ofertę. A poza tym każdy wyjazd z domu cieszy, nawet tylko za miedzę. Z Warmii pojadę na Mazury, to zawsze jakaś zmiana!

Reklamą „Nóż w wodzie"

Warmia i Mazury od lat są kultowe. Tu ciągnęło Agnieszkę Osiecką, Marylę Rodowicz czy nawet Roberta Lewandowskiego, który w pobliżu jezior kupił sobie dom. Nasz region poleca również National Geographic, który wskazał go jako jedne z 14 miejsc na świecie, które koniecznie trzeba zobaczyć. Odpocząć mogą tu zarówno osoby, które cenią relaks w pojedynkę, jak i ci, którzy wolą popularne resorty jak Giżycko czy Mikołajki. To u siebie mamy liczne gatunki dzikich zwierząt, ptaków i ryb. Mamy też lokalne delicje, takie jak sielawa na obiad czy deserowy sękacz. A jeśli ktoś nie jest pewien, czy warto tu przyjechać, może przed podróżą obejrzeć kultowy „Nóż w wodzie" Romana Polańskiego, który pozwala przenieść się myślami na jacht i zrozumieć co nieco z klimatu Warmii i Mazur.

Od 22 zł do 2 tys. zł

Wydawałoby się, że wśród jezior, które są na liście National Geographic, ceny za nocleg mogą przerażać. Ale tu od lat jest zawsze taniej niż nad morzem czy w Zakopanem, gdzie w tym roku przez drożyznę brakuje chętnych do urlopowania. A ile zapłacimy za wypoczynek na Warmii i Mazurach? Kraina Wielkich Jezior to miejsce, które możemy odwiedzać o niemal każdej porze roku. Jednak to właśnie wczasy w sezonie od lipca do sierpnia zazwyczaj wiążą się z najwyższymi opłatami w hotelach, restauracjach i biletach wstępu do głównych atrakcji turystycznych. Najtaniej jest oczywiście na kempingach i polach namiotowych. W Mikołajkach pobyt jednej osoby kosztuje 24 zł. Ustawienie namiotu to koszt od 22 do 26 zł, a przyczepy: 24-29 zł. W Giżycku doba za pokój rozpoczyna się już od 100 zł, ale w hotelach i ośrodkach wypoczynkowych z dostępem do jeziora ceny okazują się znacznie wyższe. Za luksusowe apartamenty i pokoje hotelowe trzeba niekiedy zapłacić około 2760 zł za dobę. W Olsztynie natomiast, w stolicy regionu, wypoczynek w tanich hotelach kosztuje ok. 70 zł za dobę. Jest to ekonomiczna opcja, obejmująca pokój dla dwóch osób. Ale znajdziemy tu też liczne hotele, które oferują pokoje o podwyższonym standardzie. W cenie 200-300 zł znajdziemy bogaty wybór miejsc dla dwóch do czterech osób. Cena za apartamenty i lepiej wyposażone pokoje kosztuje ok. 600 zł.

Taniej niż rok temu

Zdarzają się oczywiście promocje, które zachęcają do zatrzymania się w danym miejscu. Bo, jak mówią, lepszy rydz niż nic. Dlatego właściciele miejsc noclegowych są w stanie zejść z ceny, żeby przekonać do siebie klientów. Oferują wakacyjne oferty: „im dłużej, tym taniej" albo po prostu last minute.

— Urlopowicze, którzy poczekali z decyzją o wakacjach w Polsce i decydują się na rezerwację w ostatniej chwili, są w stanie otrzymać teraz nawet o 32 proc. niższą cenę niż w 2022 roku. Obserwujemy takie spadki w części naszej bazy turystycznej w związku z tym, że w niektórych miejscowościach turystów jest w tym roku mniej niż w zeszłym sezonie – zauważa Tomasz Machała, prezes platformy rezerwacyjnej Nocowanie.pl.

Chcemy wypocząć z dala od miejskiego zgiełku, ale z badań wynika, że 46 proc. z nas nie spędzi w tym roku letniego urlopu poza miejscem zamieszkania

Fot. pixabay

Z powodzeniem w dowolnym terminie można spędzić wakacje na przykład w Rynie. Jeden z tamtejszych hoteli oferuje śniadania, obiadokolacje i mnóstwo atrakcji dodatkowych w cenie. Przy rezerwacji nalicza się rabat last minute. Wolnych terminów jest mnóstwo. Z kolei hotelik w Węgorzewie położony na wysokim i stromym brzegu jeziora Święcajty wprowadził do oferty kod rabatowy „tydzień", dzięki któremu cena za nocleg spada o 20 proc.

— Rzeczywiście turystów jest znacznie mniej. I to widać na plażach, jeziorach i w mieście. Na szczęście nie u nas — mówi Kinga, która pracuje w hotelowej recepcji. — Cieszymy się nie tylko pięknym położeniem, ale też atrakcyjnymi cenami. Przy rezerwacji wprowadziliśmy rabaty, które na pewno zachęcają gości do rezerwacji. Na pewno u nas jest taniej niż w podobnych hotelach w innym mazurskich miejscowościach.

— W tym roku mamy trudny sezon, bo nie ma już bonu turystycznego. Na wakacje musimy wydać więcej, co dla niektórych jest rudne do udźwignięcia — twierdzi Norbert Kardahs, prezes Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Polskiej Izby Turystyki. — Warmia i Mazury to piękny region, który przyciąga turystów. Niestety wpadają do nas najczęściej na weekendy, a nie całe urlopy. Chcą wypoczywać od czwartku do niedzieli. Decydują się na wyjazd w ostatniej chwili, często sprawdzając prognozę pogody i wyszukując najlepsze oferty. A tych nie brakuje, bo hotelarze, chcąc mieć gości, muszą decydować się na rabaty i promocje. Pełne obłożenie mają tylko hotele, które zapewniają wiele atrakcji pod swoim dachem — na przykład pełne wyżywienie, basen i inne rozrywki. Cena naszego polskiego all inclusive jest wysoka. Ale miejsc brakuje też na campingach, które — w porównaniu z hotelami — są o wiele tańsze. Najtrudniej chyba mają właściciele noclegów w średnich cenach. Muszą dwoić się i troić, żeby mieć klientów.

Masz urlop, ale nie masz pieniędzy?

46 proc. z nas nie spędzi w tym roku letniego urlopu poza miejscem zamieszkania. A może jednak warto ich zachęcić? Powodów tego, że nie wyjadą, jest zapewne mnóstwo. Jednym z nich są być może pieniądze. Warto pamiętać, że wyjechać za półdarmo, zmniejszając koszty podróży i mieszkania do minimum, może każdy. Tylko jak? Szukaj kwatery poza centrum, a znajdziesz lokum w dobrej cenie. Jeśli tylko możesz, bierz urlop poza sezonem. Warto jednak sprawdzić, kiedy wypada szczyt sezonu w miejscu, do którego się wybieramy. Nie zawsze będzie to lipiec i sierpień, jak jest w przypadku polskiego morza. W bardzo turystycznych miejscach nie rób zakupów. Lepiej wziąć ze sobą butelkę wody, a obiad zjeść na obrzeżach.

Klasyczna metoda, o której — marząc o hotelach i luksusach — często zapominamy. Namiot ma swoje wady, ale nie trzeba go kupować. Zawsze znajdzie się znajomy bądź ktoś z rodziny, od kogo można pożyczyć odpowiedni sprzęt. Można go też wypożyczyć. Namioty mają tę zaletę, że można je zabrać wszędzie i zawsze gdzieś znajdzie się odpowiednie pole, na którym za małą opłatą można się rozstawić i umyć. Dla poszukujących większej przygody można się nim rozłożyć gdzieś na dziko. Takich miejsc na Warmii i Mazurach na pewno nie brakuje.

eprasa.pl ca67365440

PREZYDENT GRZYMOWICZ: OLSZTYN TO NIE POLSKA?

Znane są już wyniki naboru w Rządowym Programie Odbudowy Zabytków. Dofinansowanie przyznano 18 zabytkom z powiatu olsztyńskiego. Na tej liście próżno jednak szukać gminy Olsztyn, która środki na renowację będzie musiała pozyskać w inny sposób.

Prezydent Piotr Grzymowicz nie kryje oburzenia z powodu nieprzyznania Olsztynowi środków z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków

Zabytki łączą przeszłość z teraźniejszością i przyszłością. Są częścią naszej kultury i tożsamości – zarówno lokalnej, jak i narodowej. Ich odbudowa to inwestycja w nasze dziedzictwo.

Ogłoszony w listopadzie 2022 roku Rządowy Program Odbudowy Zabytków kierowany był do gmin, powiatów oraz województw. Polegał na bezzwrotnym wsparciu inwestycji dot. renowacji i odbudowy zabytków. Dofinansowanie może pokryć do 98 proc. kosztów inwestycji, udział własny samorządu to minimum 2 proc. Operatorem Rządowego Programu Odbudowy Zabytków jest Bank Gospodarstwa Krajowego, który przyjmował wnioski za pośrednictwem aplikacji Polski Ład i będzie wypłacał środki z programu.

Dzięki temu programowi samorządy mają możliwość aktywnie działać na rzecz zachowania zabytków, co wpływa na rozwój lokalnych społeczności oraz przyciągania turystów zainteresowanych historią i kulturą kraju. Ochrona dziedzictwa kulturowego stanie się ważnym filarem rozwoju lokalnego, a środki przeznaczone na inwestycje pomogą w zachowaniu dziedzictwa dla przyszłych pokoleń.

W ogłoszonych właśnie wynikach dofinansowanie otrzymało ponad 4 800 projektów. Łączna kwota wsparcia to 2,51 mld zł. Wśród tych projektów znalazło się ponad 220 zabytków z Warmii i Mazur, z kolei beneficjentów z powiatu olsztyńskiego jest aż 18. Jak się jednak okazuje, gmina Olsztyn nie otrzymała za to nic.

Gmina Olsztyn do programu zgłosiła dziesięć projektów, które zdaniem prezydenta Piotra Grzymowicza były „dobrze uzasadnione" i opiewały na ponad 36 mln zł. Gdy program został rozstrzygnięty, okazało się, że żaden z projektów zgłoszonych przez władze Olsztyna nie został zaakceptowany. Fakt ten zbulwersował prezydenta Grzymowicza.

— W ramach Rządowego Programu Odbudowy Zabytków, pomimo złożenia dziesięciu dobrze uzasadnionych wniosków, na łączną kwotę nieco ponad 36 mln zł Olsztyn otrzymał... zero złotych! Po raz kolejny wyszło, że nie jesteśmy „nasi" i do tego brakuje nam wasalnej pokory wobec rządzących — komentuje prezydent Olsztyna. — Najwidoczniej Olsztyn to nie Polska, a nasze zabytki nie zasługują na rewitalizację. Smutne? Nie, to już jest żałosne i pokazuje na zanik choćby minimalnej przyzwoitości — dodaje prezydent.

powiat olsztyński

Na rewaloryzację dawnej Synagogi w Barczewie powiat olsztyński otrzymał prawie 1,3 mln zł

Powiat olsztyński ma za to przyznane ponad 14,5 mln zł dotacji. Według olsztyńskiego starosty Andrzeja Abako to bardzo potrzebne pieniądze. Na Warmii jest wiele kilkusetletnich obiektów, które wymagają opieki i dużych inwestycji. Wśród tych, które odzyskają dawny blask, znalazły się:

POWIAT OLSZTYŃSKI
– 1 274 000,00 zł
„Rewaloryzacja dawnej Synagogi w Barczewie jako ochrona dziedzictwa Warmii – II etap: uczynienie obiektu całorocznego wykorzystania na rzecz kultury i turystyki";

GMINA OLSZTYNEK
– 490 000,00 zł
„Wykonanie prac konserwatorskich elewacji oraz drzwi głównych osiemnastowiecznego kościoła pw. św. Maksymiliana Kolbe w Kurkach gm. Olsztynek";

GMINA BISKUPIEC
– 150 000,00 zł
„Remont zabytkowej kapliczki przydrożnej przy ul. Ostre Koło w Biskupcu",

GMINA JONKOWO
– 3 430 000,00 zł
„Rewitalizacja zabytkowego domu rekolekcyjnego w Nowym Kawkowie w Gminie Jonkowo";

GMINA GIETRZWAŁD
– 1 000 000,00 zł
„Odsłonięcie i odtworzenie elewacji najstarszej części Domu Rekolekcyjnego Archidiecezji Warmińskiej w Gietrzwałdzie";

GMINA GIETRZWAŁD
– 1 000 000,00 zł
„Renowacja i remont Kaplicy pw. św. Józefa w Gietrzwałdzie wraz z rewitalizacją i odbudową przyległych krużganków";

GMINA PURDA
– 300 000,00 zł
„Wymiana stolarki okiennej i drzwiowej w zabytkowym budynku biblioteki w Purdzie";

GMINA PURDA
– 60 000,00 zł
„Prace konserwatorskie i restauratorskie kapliczki przydrożnej w miejscowości Zgniłocha";

GMINA PURDA
– 800 000,00 zł
„Prace konserwatorskie i restauratorskie oraz roboty budowlane zabytkowej remizy strażackiej w Purdzie";

GMINA PURDA
– 147 000,00 zł
„Prace konserwatorskie i restauratorskie oraz roboty budowlane wraz z przemieszczeniem kapliczki przydrożnej w miejscowości Szczęsne";

GMINA BARCZEWO
– 980 000,00 zł
„Prace konserwatorskie przy zabytkowych organach kościoła św. Anny i św. Szczepana w Barczewie – etap II";

GMINA STAWIGUDA
– 294 000,00 zł
„Prace konserwatorskie kościoła Rzymskokatolickiej Parafii Świętego Jakuba Apostoła w Stawigudzie"

GMINA STAWIGUDA
– 637 000,00 zł
„Rewaloryzacja dachu zabytkowego budynku Parafii pw. św. Wawrzyńca w Gryźlinach, gmina Stawiguda";

GMINA JEZIORANY
– 980 000,00 zł
„Modernizacja kościoła parafialnego Rzymskokatolickiej Parafii świętej Anny w Radostowie;

GMINA ŚWIĄTKI
– 1 078 000,00 zł
„Prace konserwatorskie i roboty budowlane przy kościele pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Skolitach.

GMINA DOBRE MIASTO
– 650 000,00 zł
„Konserwacja polichromii ścian północnej i zachodniej w Sanktuarium Najświętszego Sakramentu i Męki Pańskiej w Głotowie"

GMINA DOBRE MIASTO
– 350 000,00 zł
„Remont fragmentu ogrodzenia kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Orzechowie"

GMINA DYWITY
– 980 000,00 zł
„Remont kościoła Świętego Mikołaja w Sętalu".

ANNA GŁAZEK
a.glazek@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

komunikat

Wójt Gminy Ostróda

informuje, że w terminie od 19 lipca 2023 r. do 10 sierpnia 2023 r. w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, w miejscowości Górka oraz na stronie internetowej **www.bip.gminaostroda.pl** i **www.gminaostroda.pl**, wywieszony zostanie wykaz o przeznaczeniu do dzierżawy, w trybie bezprzetargowym, fragmentu gruntu o pow. 550 m², stanowiącego część działki ew. nr 13/11, położonej w obrębie Górka. Bliższe informacje: Urząd Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, tel. (89) 676 07 34 lub 676 07 37, **www.bip.gminaostroda.pl.**

16723stzo-a -P

przetarg

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Wspólnota Mieszkaniowa budynku ul. Sikorskiego 69A w Kętrzynie

ogłasza przetarg na remont kominów wentylacyjnych

Przedmiotem przetargu jest remont (konserwacja) 27 kominów wentylacyjnych.

Do oferty nie mają zastosowania przepisy ustawy o zamówieniach publicznych. Oględzin kominów celem omówienia zakresu prac można dokonać po telefonicznym uzgodnieniu z Panem Grzegorza ZYGNER. Oferty z proponowaną ceną za całość prac należy złożyć w zamkniętej kopercie u Zarządcy nieruchomości, Kętrzyn ul. Kopernika 5/1. Osobą uprawnioną do kontaktów z oferentami jest Pan Grzegorz ZYGNER, tel. 89-7518026. Termin składania ofert upływa z dniem 28.07.2023 r. godz. 14.00.

144823opb1-a-M

REKLAMA

przetarg

WÓJT GMINY OSTRÓDA

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej położonej w obrębie Międzylesie, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 236/15 o powierzchni 0,0843 ha.

Działka ew. nr 236/15 o pow. 0,0843 ha, położona w obrębie Międzylesie stanowi własność gminy Ostróda, zgodnie z księgą wieczystą Nr EL1O/00014469/9 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Ostródzie. Nieruchomość nie jest obciążona ograniczonym prawem rzeczowym ani hipoteką.

Przeznaczona do sprzedaży działka nr 236/15 położona jest u zbiegu ulicy Jeziornej i Bocznej w miejscowości Międzylesie. W pobliżu znajduje się zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna. Przez działkę przebiegają sieci: gazowa, telekomunikacyjna, kanalizacji sanitarnej. Sieć wodociągowa oraz energetyczna znajdują się z pobliżu działki. Działka sklasyfikowana jako B – tereny mieszkaniowe.

Przy sprzedaży działki ew. nr 236/15 obręb Międzylesie, ustanowiona zostanie nieodpłatna służebność przesyłu istniejącej kanalizacji sanitarnej tłocznej ks110 na rzecz gminy Ostróda.

Brak jest obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla przedmiotowej działki.

Cenę wywoławczą do II przetargu dla nieruchomości gruntowej położonej w obrębie Międzylesie, oznaczonej jako działka numer ewidencyjny 236/15 o powierzchni 0,0843 ha, ustala się w wysokości 81.600,00 zł (słownie: osiemdziesiąt jeden tysięcy sześćset złotych).

Wadium w wysokości 8.000,00 zł (słownie: osiem tysięcy złotych). Termin wpłaty wadium – do 4.09.2023 r.

Przetarg odbędzie się dnia 8 września 2023 r. o godzinie 11.00 w Urzędzie Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, sala sesyjna Urzędu Gminy – sala nr 401.

Ogłoszenie o przetargu podano do publicznej wiadomości w miejscowości Międzylesie, w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda w terminie od dnia 19.07.2023 r. do 4.09.2023 r., w biuletynie informacji publicznej gminy Ostróda **www.bip.gminaostroda.pl** oraz na stronie internetowej **www.gminaostroda.pl.** Informacje tel. (89) 676-07-34 lub 676-07-37.

16823stzo-a -P

eprasa.pl ca67365440

POMAGA CHORYM DZIECIOM. NAZBIERAŁ DLA NICH 8 TIRÓW NAKRĘTEK

Nie bez powodu nazywany jest „nakrętkowym mistrzem świata". Adam Trzonkowski, dzielnicowy z Białej Piskiej, podczas siedmiu charytatywnych akcji „Nakręć się na pomaganie" zebrał łącznie ponad 65 ton plastikowych korków. To 8 wypełnionych po brzegi tirów. A wszystko po to, by nieść pomoc dzieciom, którzy potrzebują wsparcia finansowego w powrocie do zdrowia.

ELŻBIETA ŻYWCZYK
e.zywczyk@gazetaolsztynska.pl

Wszystko zaczęło się w 2017 roku, kiedy dzielnicowy z Białej Piskiej dowiedział się o chorym rodzeństwie z Pisza i postanowił zebrać środki na ich rehabilitację. Wtedy wpadł na pomysł, że można zbierać nakrętki, a potem je sprzedać i środki przekazać Wiktorkowi i Oli. To właśnie im dedykowane były dwie pierwsze edycje zbiórki plastikowych korków. Kolejne organizował z myślą o Poli, Marcelu i Natanie. Każda kolejna akcja to wypełnione po brzegi tiry nakrętek. VII edycji akcji „Nakręć się na pomaganie", która niedawno się zakończyła, przyniosła rekord w postaci aż 14,5 tony nakrętek. Po raz pierwszy musiały po nie przyjechać aż dwa duże samochody ciężarowe. Dochód ze sprzedaży nakrętek przeznaczony zostanie na leczenie i rehabilitację Małgosi Banach z Wejsun koło Pisza.

Historia dziewczynki jest bardzo nietypowa. Przez całe swoje 11-letnie życie była zdrowa, wysportowana i pełna radości, ale niestety tylko do pewnego czasu. 27 marca 2022 roku, a było to w niedzielne przedpołudnie, Małgosia nagle straciła przytomność i osunęła się na fotel. Do szpitala przetransportowana została śmigłowcem. Badania wykazały, że u dziecka doszło do rozległego wylewu krwi do mózgu i zalana została cała jego półkula. Stan dziewczynki był krytyczny. Lekarze pocieszali rodziców, mówiąc, że to cud, że ona żyje, bo większość dzieci umiera w momencie wylewu. Małgosia od samego początku walczyła i walczy nadal. Jest już coraz bardziej samodzielna, ale przed nią jeszcze długie oraz kosztowne leczenie i rehabilitacja. Zbiórka nakrętek ma jej choć trochę pomóc w powrocie do normalnego funkcjonowania.

Pojemniki w kształcie serc

Podczas wszystkich siedmiu charytatywnych akcji Adam Trzonkowski zebrał łącznie ponad 65 ton plastikowych korków. To 8 wypełnionych po brzegi tirów. Dzielnicowy z Białej Piskiej wypromował zbiórki plastikowych korków w całym kraju. Teraz nie ma chyba miasta, w którym nie prowadzi się zbiórki nakrętek. Pojemniki w kształcie serc można spotkać w różnych częściach Polski. To właśnie dzięki pomocy innych dzielnicowy nazbierał dziesiątki ton nakrętek.

Jak to jest być „nakrętkowym mistrzem świata?"

— Wszyscy jesteśmy „nakrętkowymi mistrzami świata". Gdybym miał sam zbierać, to do końca życia by mi się nie udało. Największą pomoc uzyskuję od dzieci. To one zbierają nakrętki, przynoszą je z podniesioną głową i przypominają rodzicom, żeby nie wyrzucać. Pomaga mi bardzo dużo ludzi, wszyscy zbierają, nieważne czy bogaci, czy biedni — mówi Adam Trzonkowski.

Początki, jak wspomina, nie były łatwe. Trzeba było rozpowszechnić przedsięwzięcie, zdobyć zaufanie i przekonać ludzi, że w ten właśnie sposób można zdobyć pieniądze i wesprzeć chore dzieci. Najpierw zbierał nakrętki w swoim środowisku. Z czasem ludzie zaczęli przynosić reklamówki z korkami do komisariatu. Zdarzało się też, że dostawał je podczas interwencji. W tegorocznej edycji na terenie Pisza, powiatu piskiego oraz miast ościennych pojawiło się mnóstwo pojemników w kształcie serc z plakatem Małgosi, do których można było wrzucać nakrętki. Takie serce stoi też przed Komendą Powiatową Policji w Piszu i cieszy się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców. Dodatkowo worki z korkami przynosiły osoby prywatne oraz różne instytucje. Mnóstwo nakrętek przywozili policjanci z innych jednostek, żołnierze oraz szkoły. Paczki docierały od osób z różnych stron kraju oraz z zagranicy.

Dziękuję wszystkim

Najtrudniejsza w każdej z przeprowadzanych akcji jest logistyka. Nad wszystkim jednak czuwa Adam Trzonkowski. — Trzeba te ogromne ilości zebranych korków dostarczyć do mnie i gdzieś przechować. Tu jest największy problem, mam na szczęście znajomych, którzy mają duży magazyn i na potrzeby akcji go użyczają. Dużo, bardzo dużo ludzi pomaga. Wszystkim, którzy pomagali podczas trwania ostatniej zbiórki oraz tym, którzy przybyli pomóc przy załadunku i transporcie serdecznie dziękuję. We wtorek, 11 lipca, dwa tiry pełne nakrętek pojechały do punktu skupu, nie udałoby się jednak osiągnąć tak wiele, gdyby nie pomoc ludzi o wielkich sercach — podkreśla dzielnicowy.

I dodaje: — Po wakacjach ruszamy z kolejną edycją akcji. Jeśli wszystko pójdzie po mojej myśli, to będą aż dwie zbiórki. Jedna oczywiście nakrętek, a druga... póki co nie zdradzę, żeby nie zapeszyć. Powiem tylko, że będziemy zbierać na leczenie i rehabilitację małej Marcelinki Żulińskiej z Pisza.

Adam Trzonkowski, dzielnicowy z Białej Piskiej podczas VII edycji akcji „Nakręć się na pomaganie" zebrał aż 14,5 tony nakrętek

Fot. KPP w Piszu

REKLAMA

72923otbr-a-K

eprasa.pl ca67365440

MILIARDY DLA DZIECI Z WARMII I MAZUR

— Chcemy przywrócić młodym ludziom marzenie o założeniu rodziny — powiedziała podczas spotkania z elblążanami minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg. Jak przekazała pani minister, w wakacje w całej Polsce odbędą się rodzinne pikniki — pierwszy w naszym województwie odbędzie się w Elblągu. Kolejne w Iławie, Ełku i Olsztynie.

Marlena Maląg podczas swojej wizyty w Elblągu przypomniała, że mimo że program 500 plus zmieni się od 1 stycznia 2024 roku w 800 plus, nie trzeba będzie w związku z tym składać dodatkowych wniosków, a beneficjenci programu automatycznie otrzymają wyższe wsparcie.

— To nie jest jedyny program prorodzinny, który realizujemy — obecnie składane są wnioski na wyprawkę szkolną, czyli 300 zł w ramach programu „Dobry start" — zachęcam rodziców do składania wniosków — powiedziała minister Maląg, informując, że do tej pory złożono wnioski na blisko połowę dzieci, którym świadczenie przysługuje. — Bardzo nas to cieszy — przyznała minister rodziny i polityki społecznej, wspominając też o wprowadzonym w 2022 roku rodzinnym kapitale opiekuńczym, w ramach którego rodzice otrzymują 12 tys. zł finansowego wsparcia na drugie i kolejne dziecko.

— Chcemy przywrócić młodym ludziom marzenie o założeniu rodziny, czyli o tym, co jest najbardziej wartościowe i cenne dla każdego z nas — przyznała Marlena Maląg. I dodała: — Nie zapominamy także o seniorach — nasza polityka senioralna oparta jest na filarze wsparcia finansowego i wspieraniu aktywności osób starszych.

Jak przekazała pani minister, w wakacje w całej Polsce odbędą się rodzinne pikniki. — Spotykamy się podczas nich z rodzinami, rozmawiamy o problemach, o tym, co zostało zrobione i tym, co należy zrobić, bo nasz program, który ostatecznie będziemy przedstawiać Polakom, to nie będzie program na jedną kadencję. My przedstawimy program, który będzie programem budowania nowoczesnego państwa, które jest silne, niezależne, suwerenne i troszczy się o swoich obywateli — zapowiedziała minister Maląg.

— Wszystkie działania podejmujemy po to, by Elbląg, ale też cała Warmia i Mazury odzyskały swoje piękno i siłę. Chcemy, by Polska rozwijała się w sposób równomierny i zrównoważony, aby rozwijały się nie tylko duże miasta, ale każda — nawet najmniejsza miejscowość, bo ich mieszkańcy również zasługują na to, by korzystać z nowoczesnych dróg i infrastruktury oraz na to, aby w ich miejscowościach powstawały żłobki, przedszkola, szkoły i wszystko to, co jest potrzebne — mówiła na spotkaniu z elblążanami minister Maląg.

— Nasza podróż zmiany rzeczywistości, tworzenia dobrego czasu dla polskich rodzin, rozpoczęła się podczas kampanii w 2015 roku. Dzisiaj nawet w tych biedniejszych regionach Polacy nie kupują już „na zeszyt", ale stać rodziny, by wyjechać gdzieś na wakacje, co drażni elity z opozycji. Kiedy wprowadzaliśmy 500 plus, zaczęły się głosy, że na plażach jest za dużo rodzin, że jest hałas, gwar... My z podniesioną głową wyznaczamy sobie trudne cele, które należy osiągać, czasami trzeba iść pod górę, pod prąd, ale przede wszystkim nie zbaczać z raz obranej drogi — stwierdziła Marlena Maląg.

fot. Ryszard Biel

— Chcemy przywrócić młodym ludziom marzenie o założeniu rodziny — powiedziała w Elblągu minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg

— W czasie kiedy tzw. pięć minut miał Donald Tusk i jego ekipa, nie wprowadzano programów prorodzinnych, my przeprowadziliśmy rewolucję godnościową — powiedziała minister Maląg, wyliczając programy takie jak 500 plus (wkrótce 800 plus), 300 zł wyprawki szkolnej, „Posiłek w szkole i w domu" i wprowadzone w tym roku darmowe laptopy dla uczniów klas czwartych. — Donald Tusk jest twarzą biedy polskiej rodziny, my do tego nie dopuścimy — powiedziała Marlena Maląg.

Głos zabrał również wiceminister aktywów państwowych Andrzej Śliwka: — Kwota 100 mln zł jest w Elblągu jednoznacznie kojarzona z portem elbląskim, ale w ubiegłym roku ponad 100 mln zł trafiło w samym Elblągu do polskich rodzin w ramach programu 500 plus. Mówimy o gigantycznej pomocy, dzięki której rodzice mogą spokojnie i swobodnie myśleć o tym, że wyślą swoje dzieci na zajęcia pozalekcyjne, wyjadą z nimi na wakacje czy też dokonają niezbędnych zakupów.

— Wsparcie, które płynie z Rządu do polskich rodzin, jest naprawdę przeogromne. 100 mln zł to kwota za tylko jeden rok, która trafiła do elblążan. Od początku trwania programu 500 plus do samego miasta Elbląg wpłynęło ponad 450 mln zł wsparcia dla polskich rodzin, w powiecie elbląskim to kolejna kwota — 270 mln zł — uzupełnił wicewojewoda warmińsko-mazurski Piotr Opaczewski.

— Jeżeli chodzi o sam program „Rodzina 500 plus" — do tej pory do wszystkich rodzin trafiło blisko 240 mld zł, na Warmii i Mazurach jest to około 9 mld zł. Do tego musielibyśmy dodać „Dobry start", czyli 300 zł na wyprawkę na rozpoczęcie roku szkolnego — na ten program w skali kraju przeznaczyliśmy ponad 6 mld zł. Do tego dochodzi rodzinny kapitał opiekuńczy, który realizujemy od ubiegłego roku — czyli wsparcie na drugie i kolejne dziecko, już do tej pory ponad 4 mld zł trafiły do polskich rodzin. Jest jeszcze program „Maluch+", który stanowi swego rodzaju uzupełnienie, dając rodzicom możliwość łączenia pracy zawodowej z życiem rodzinnym — w pierwszej kadencji PiS, czyli między rokiem 2016 a 2019, ponad 2 mld zł z tego programu zostało przeznaczone na to, by tworzyć nowe miejsca opieki żłobkowej, a w tym roku na program wieloletni „Maluch+" przeznaczamy 5,5 mld zł. Jak byśmy zliczyli jeszcze świadczenia rodzinne i inne formy wsparcia, to na pewno daje to sumę ponad 300 mld zł — podsumowała minister Marlena Maląg.

PIKNIK RODZINNY W ELBLĄGU ODBĘDZIE SIĘ JUŻ W SOBOTĘ 22 LIPCA. KOLEJNE NA TERENIE WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO ZAPLANOWANO W IŁAWIE — 5 SIERPNIA, EŁKU — 19 SIERPNIA I OLSZTYNIE — 2 WRZEŚNIA.

— Formuła pikników jest doskonałą okazją do tego, by rozmawiać i wsłuchiwać się w głos Polaków. Dzięki takim spotkaniom tworzymy programy takie jak 800 plus, rodzinny kapitał opiekuńczy, wyprawka — to te projekty doprowadziły do tego, że nadeszła w Polsce po 2015 roku rewolucja godnościowa. Skończyliśmy z tym wielkim dramatem, który był w Polsce — mówię o biednych głodujących dzieciach, które przychodziły do szkoły niedożywione. Mając to wszystko na względzie, cieszę się, że kolejne działania, które podejmujemy, są tak istotne i tak widoczne — powiedział wiceminister aktywów państwowych Andrzej Śliwka, zapraszając na pikniki.

I dodał: — Będziemy mogli rodzinnie spędzić czas, bawiąc się, ale także rozmawiając o tym, co jeszcze możemy zrobić dla Polski. Z miłości do Polski i dla Polski staramy się zabezpieczyć polskie rodziny — to jest fundament, podstawowa komórka społeczeństwa. Jeżeli chcemy być silnym i dumnym krajem, musimy wspierać i walczyć o nasze rodziny.

KK

— Wsparcie, które płynie z Rządu do polskich rodzin, jest przeogromne — podkreślał wiceminister aktywów państwowych Andrzej Śliwka. Jeżeli chodzi o sam program „Rodzina 500 plus" — do tej pory do wszystkich rodzin w Polsce trafiło blisko 240 mld zł, na Warmii i Mazurach jest to około 9 mld zł

eprasa.pl ca67365440

NOWA ATRAKCJA TURYSTYCZNA NA MAZURACH

W Nadleśnictwie Maskulińskim powstała ścieżka przyrodniczo-historyczna Węzła Obronnego Ruciane-Guzianka. W przyszłości ścieżka ma być połączona z projektowaną promenadą. Stworzyli ją uczniowie Zespołu Szkół Leśnych w Rucianem-Nidzie.

Nowa ścieżka przyrodniczo-historyczna Węzła Obronnego Ruciane-Guzianka powstała dzięki działaniom podjętym przez Nadleśnictwo Maskulińskie, a stworzyli ją uczniowie Zespołu Szkół Leśnych w Rucianem-Nidzie w ramach zajęć praktycznych z zagospodarowania turystycznego lasów. Ścieżka zlokalizowana jest na terenie leśnym pomiędzy ulicami Mazurską i Guzianka oraz jeziorami Guzianka Wielka i Guzianka Mała. Szlak prowadzi przez teren bogaty w walory przyrodnicze i krajobrazowe oraz w obiekty architektury militarnej z początku XX wieku. Spacerując tym szlakiem, można cieszyć się otaczającą przyrodą, a dzięki umieszczonym na trasie tablicom informacyjnym dostrzec występujące tu powszechnie gatunki drzew. Przy okazji takiej wędrówki można obejrzeć obiekty historyczne, które w okresie I wojny światowej wzmacniały ten obszar przed ewentualną agresją ze strony Rosji.

Fot. Nadleśnictwo Maskulińskie/Fb

Ścieżka rozpoczyna się przy ulicy Mazurskiej w Rucianem-Nidzie ok. 100 m za ciągiem restauracji. Do wyboru są dwa dystanse, wyznaczone zostały bowiem dwie malownicze trasy. Amatorzy krótkich spacerów powinni skręcić na zielony szlak (580 m), zaś bardziej zaprawieni w wędrówkach piechurzy mogą wybrać szlak brązowy (2 760 m). Obie ścieżki schodzą się przy śluzie Guzianka I naprzeciw muzeum w wieży karabinów maszynowych prowadzonym przez Stowarzyszenie Nad Nidzkim w Rucianem-Nidzie.

Węzeł Obronny Ruciane-Guzianka został zbudowany w 1900 roku i stanowił część fortyfikacji obronnej zwanej Linią Wielkich Jezior Mazurskich, która miała umożliwić obronę Prus Wschodnich przed inwazją wojsk rosyjskich w czasie I wojny światowej i obok Giżycka był to największy kompleks umocnień tego zespołu architektonicznego. Węzeł służyć miał obronie szlaku kolejowego oraz zabezpieczeniu przed obejściem Puszczy Piskiej od południa i od Guzianki. Główne umocnienia węzła zlokalizowano przy drodze do śluzy Guzianka, a także przy moście kolejowym i drodze do Pisza. Składały się one z trzech wież karabinów maszynowych (tzw. bunkrów wieżowych), w których ulokowano stanowiska broni maszynowej, pięciu punktów oporu piechoty dla połowy plutonu (tzw. dzieł piechoty) złożonych z umocnień ziemnych i jednokierunkowego schronu oraz ze stanowiska artylerii.

Ścieżka umożliwia dotarcie do dwóch punktów oporu piechoty (dzieła piechoty nr 3 i 4), stanowiska artylerii oraz wieży karabinów maszynowych przy śluzie Guzianka I.

Podczas spaceru warto też zatrzymać się chociaż na chwilę przy urokliwym leśnym jeziorku o dość oryginalnej nazwie Jezioro Śmierci. Tak złowroga nazwa została nadana prawdopodobne w takim celu, by odstraszyć ewentualnych amatorów kąpieli, gdyż jezioro jest niebezpieczne ze względu na grubą warstwę mułu na jego dnie.

OPRAC. ELŻBIETA ŻYWCZYK

STRAŻAK NA MEDAL I ANIOŁ STRÓŻ Z EŁCKIEJ POLICJI

Zdarza się, że w krytycznych momentach pomoc nadchodzi niespodziewanie. Tak było w przypadku mężczyzny ze Starych Juch. Ocalił go strażak, któremu pomogli policjanci. Jeden z nich dzień wcześniej sam wystąpił w roli anioła stróża, ratując życie 12-latka.

W zagrażających życiu sytuacjach liczą się minuty, a nawet sekundy. Doskonale zdają sobie z tego sprawę odpowiednie służby medyczne, ale również straż pożarna i policja, których funkcjonariusze są odpowiednio przeszkoleni na wypadek ratowania życia. W ubiegłym tygodniu udowodnił to strażak-ochotnik ze Starych Juch oraz dwóch policjantów z Ełku – ich interwencje ocaliły życie nieprzytomnemu mężczyźnie i 12-letniemu chłopcu duszącemu się na jednym z ełckich osiedli.

12 lipca Karol Gromadzki, strażak-ochotnik z OSP Stare Juchy. Tuż po godz. 13 zauważył leżącego na chodniku mężczyznę. Zasłabł i nie dawał oznak życia. Strażak błyskawicznie podjął czynności ratunkowe, w czym pomogli mu policjanci, którzy przybiegli powiadomieni przez jednego z mieszkańców: st. asp. Karol Sobolewski i dzielnicowy asp. Andrzej Siniła. Dzięki resuscytacji nieprzytomnemu mężczyźnie udało się przywrócić krążenie. Akcja trwała około 25 minut, po czym został przetransportowany karetką do szpitala.

Dla st. asp. Sobolewskiego była to druga taka akcja w ciągu ostatnich dni. Kilkadziesiąt godzin wcześniej ratował 12-letniego chłopca. Spędzał czas wolny na swoim osiedlu, gdy usłyszał niepokojące odgłosy. Okazało się, że na placu zabaw walczy o życie 12-latek, któremu towarzyszył tylko kolega. Chłopak się dusił. Policjant błyskawicznie przystąpił do akcji ratunkowej. Policjant udzielił dziecku pomocy, poprosił też przechodnia o wezwanie karetki i pozostał na miejscu, opiekując się 12-latkiem do czasu jej przyjazdu.

Oba zdarzenia pokazują, jak ważna jest umiejętność ratowania ludzkiego życia i zdrowia.

— Każdy strażak – zarówno ochotnik jak i z PSP – który kończy kurs podstawowy, zdobywa wiedzę na temat podstawowych zasad udzielania pierwszej pomocy. Dodatkowo każdy przechodzi kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy, gdzie w tej chwili taki kurs trwa w granicach ok. 70 godzin. Tam są podstawowe zasady udzielania pierwszej pomocy w przypadku zasłabnięć, utraty przytomności, złamania i zwichnięcia, no i oczywiście zatrzymania krążenia, czyli prowadzenie resuscytacji krążeniowo-oddechowej — tłumaczy medyczną stronę strażackiego szkolenia Hubert Zawistowski z PSP w Ełku. — Co 3 lata każdy strażak przechodzi recertyfikację, czyli przypomnienie wszystkich procedur i zasad udzielania pierwszej pomocy, jak i praktyczne sprawdzenie umiejętności danego strażaka, m.in. jak radzi sobie właśnie z prowadzeniem resuscytacji i opatrywaniem ran — dodaje.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI

eprasa.pl ca67365440

Fot. Beata Brokowska

Magdalena Wałkuska opowiada o Friedzie Strohmberg, malarce obrazów przedwojennego Olsztyna

OBRAZ Z WIDOKIEM NA WYSOKĄ BRAMĘ

BYŁA ZDOLNĄ MALARKĄ I LUBIANĄ NAUCZYCIELKĄ W PRZEDWOJENNYM OLSZTYNIE. TRZY OBRAZY JEJ AUTORSTWA ZNAJDUJĄ SIĘ W MUZEUM WARMII I MAZUR. O FRIEDZIE STROHMBERG – ZAPOMNIANEJ, PIERWSZEJ OLSZTYŃSKIEJ MALARCE – OPOWIADA MAGDALENA WAŁKUSKA Z ARCHIWUM MUZEUM WARMII I MAZUR.

— W Domu „Gazety Olsztyńskiej" można zobaczyć przedwojenny obraz z widokiem na Wysoką Bramę. Trzeba przyznać, że wygląda jak z bajki...

— ...czyli z dawno minionego świata. Jego autorką jest Frieda Strohmberg, gruntownie wykształcona artystka, która w 1910 roku przyjechała do prowincjonalnego Olsztyna. Obraz, poza artystycznym walorem, ma wartość dokumentacyjną. Możemy zobaczyć, jak kiedyś wyglądało otoczenie Wysokiej Bramy – sąsiadujący, ceglany budynek dawnego więzienia, dziś otynkowany, nic nie mówi nam nic o swojej historii, zielony skwer, ubrani elegancko przechodnie. Można sobie wyobrazić, z którego miejsca malowała obraz, gdzie rozstawiła sztalugę. Tak w jej oczach jawiła się przedwojenna rzeczywistość.

— Jak artystka trafiła do Olsztyna?

— Urodziła się w 1885 roku w Schweinfurcie, pochodziła z niemieckiej rodziny bankierów o żydowskich korzeniach. Gdy skończyła 8 lat, rodzice z czterema córkami przenieśli się do Würzburga. Frieda była najmłodsza, rodzice bardzo dbali o jej wykształcenie. Od dzieciństwa wykazywała zdolności malarskie, fascynowało ją piękno krajobrazu bawarskiego oraz zabytki. Wybrała studia artystyczne: najpierw w Monachium, potem w Brukseli, gdzie mieszkała jej siostra Dora i wreszcie w Kassel, gdzie żyła kolejna siostra – Elsa. W tym mieście zyskała uprawnienia pedagogiczne i została urzędnikiem państwowym. W Prusach, jeśli ktoś obejmował tego rodzaju etat, to dostawał nakaz zatrudnienia oraz wskazanie miejsca pracy. Friedzie przypadł Olsztyn.

— Co zastała na miejscu?

— Przyjechała z wielkiego świata do małego prowincjonalnego miasta Prus Wschodnich. Mogła czuć się niekomfortowo. Początkowo bardzo często wyjeżdżała do rodziny. Z czasem polubiła Olsztyn, uwielbiała tę surową architekturę z czerwonej cegły, przyrodę. Wiemy, że malowała olsztyńskie ulice, budynki i pejzaże, wyprawiała się często w plener, nad Łynę. Spędziła tu 17 lat!

— Gdzie zaczęła się jej kariera?

— W Miejskiej Szkole Żeńskiej, przy dzisiejszym Placu Jedności Słowiańskiej, a potem w gimnazjum Luisenschule przy ulicy Wyzwolenia. Tam uczyła malarstwa, była postępową nauczycielką, dawała dzieciom dużo swobody, nie stosowała osławionego pruskiego drylu. Wychodziła z dziećmi w plener, pokazywała urokliwe miejsca w Olsztynie, co zaskarbiło jej mnóstwo sympatii. Możemy wnioskować, iż miała dobre relacje ze zdolną uczennicą Ingrid Andresson-Wagner, córką Szweda i Warmianki. Panie korespondowały ze sobą. Frieda czuła się odpowiedzialna za dalszy rozwój uczniów. Udzielała też prywatnych lekcji.

— Czy któryś z jej uczniów zrobił karierę artystyczną?

— Najlepszym przykładem jest wspomniana Ingrid Andresson-Wagner, która w 1931 roku rozpoczęła edukację w królewieckiej Akademii Sztuk Pięknych. Studiowała tam pod kierunkiem profesora Alfreda Partikela i uchodziła za jego najzdolniejszą studentkę. Uczyła się potem w Berlinie, gdzie przygotowywała się do zawodu nauczycielki rysunku. W 1933 roku powróciła do Królewca i zaczęła wystawiać swoje prace: w Królewcu, Berlinie, Hamburgu, Düsseldorfie, Wiesbaden i Mannheim. Ingrid ciągle doskonaliła swój warsztat. Często sięgała do szkicownika z motywami z Warmii i wykorzystywała je w poważniejszych pracach. Ingrid cieszyła się uznaniem, często eksponowano jej obrazy. Zmarła w 1970 roku w Hochstetten.

— Jej nauczycielka musiała być nie tylko lubiana, ale stała się też znana w Olsztynie.

— Wśród tzw. śmietanki towarzyskiej tak! W Olsztynie była pierwszą malarką, która zamieszkała tu na stałe i realizowała zamówienia urzędowe. Wcześniej prace tego typu zlecano malarzom spoza ośrodka, chociażby Paulowi Emilowi Gablowi z Elbląga. Mieszkała przy dzisiejszej Warmińskiej 25 w typowej, czynszowej kamienicy, w której wynajmowała dwa pokoje. W jednym jadła, spała, przyjmowała gości, a w drugim prowadziła atelier, pracowała.

— Budynek ten istnieje do dziś?

— Tak i wciąż można przyjrzeć się zachowanym detalom dawnej architektury. Była to jedna z wielu kamienic na wynajem, na zewnątrz tego typu domy musiały dobrze się prezentować, by przyciągnąć najemców.

— Na drugim obrazie autorstwa Friedy Strohmberg, który znajduje się w Muzeum Warmii i Mazur, malarka utrwaliła wnętrze saloniku. To jej mieszkanie w tej kamienicy?

— Nie, bo na płótnie widać weneckie okna, a takich w kamienicy nie było. Jest to mieszczański salonik, bardzo starannie urządzony, być może któregoś z jej przyjaciół, a obracała się — z racji zainteresowań — w kręgu olsztyńskiej elity

— A trzeci obraz Friedy, znajdujący się w kolekcji Muzeum Warmii i Mazur — co przedstawia?

— Pejzaż miejski z 1914 roku, ale to nie Olsztyn. Niestety, mnóstwo jej prac zaginęło w zawierusze wojennej, bardzo dużo znajduje się w rękach prywatnych, niektóre „wypływają" w domach aukcyjnych. Jej obrazy to świetna wizytówka Olsztyna, lubiła jasne kolory, była postimpresjonistką, uwieczniała sceny z życia zwykłych ludzi.

— Tutaj przeżyła pierwszą wojnę światową.

— Pierwsza wojna światowa stanowiła przełom w jej biografii. Dotąd życie malarki było spokojne. Miała świetny start, pozycję, była utalentowana, utrzymywała dobre kontakty z rodziną. Doprawdy, odnalazła się w Olsztynie. I nagle ten czas się skończył. Przyszły: niepewność jutra, niedostatek i wojenny marazm. Widziała wielu rannych żołnierzy. Nasze informacje o życiu Friedy z tego okresu są skąpe. Być może straciła kogoś bliskiego podczas wojny? Jej zachowanie zmieniło się diametralnie. Wcześniej, dużo śpiewała, grała na gitarze, potem już tego raczej nie robiła.

— Malowania jednak nie zarzuciła.

— Nie, nadal wystawiała swoje prace, zarówno w szkołach, jak i w teatrze. Niektóre z nich dotarły nawet do Królewca. Była też autorką pocztówek, m.in. plebiscytowej przedstawiającej rycerza zakonu krzyżackiego z uniesionym mieczem, symbolizującego w propagandzie niemieckiej rozwiniętą cywilizację walczącą z nieokrzesanymi Słowianami. Była pochodzenia żydowskiego, jednakże względem państwowości niemieckiej przejawiała lojalność. Podobnie zresztą jak architekt Erich Mendelsohn.

— Tworzyła także portrety.

— Często na zamówienie, ale bywało i tak, że gdy przechadzała się ulicami miasta i zobaczyła interesującą twarz, zapraszała tę osobę do pozowania. Kiedyś zauważyła idącego Mazura w mundurze, jego rysy twarzy zrobiły na niej wrażenie. Na jej prośbę przychodził do pracowni Friedy. Pozował do obrazu, ale nie wiemy, jaki był tego efekt, bo portret przepadł.

— Dlaczego wyjechała z Olsztyna?

— W czterdziestym drugim roku życia poznała dentystę Alberta Jacoby'ego, z którym zawarła związek małżeński. W 1927 roku wyjechała do Berlina. Malowała zdecydowanie mniej niż w Olsztynie. Nie miała też wielu zamówień. Na rynku sztuki panowała duża konkurencja. Jej nazwisko również „przepadło". Zdaniem Grażyny Prusińskiej, kierowniczki Działu Sztuki Współczesnej MWiM, w dobie awangardy post-impresjonistyczne malarstwo nie miało szans zaskarbić sobie szerszego grona odbiorców poza Prusami Wschodnimi. Wyjazd z Olsztyna był swego rodzaju epilogiem w karierze. Potem nadszedł rok 1933, w którym Hitler objął władzę w Niemczech. W 1938 roku dochodzi do niszczenia i rabowania sklepów żydowskich w ramach „nocy kryształowej". Atmosfera stawała się coraz gorsza. Jednakże decyzję, aby wyjechać z mężem do Brukseli, podjęła dopiero w 1939 roku. Nie nacieszyła się spokojem, bo już rok później Hitler zaatakował Belgię i trzeba było pomyśleć o dalszej ucieczce. W trakcie wyjazdu do Francji małżeństwo, siostra i szwagier jechali jednym samochodem. W pobliżu spadła bomba. Frieda i mąż zginęli, tonąc najprawdopodobniej w zbiorniku wodnym. Tragedia wydarzyła się maju 1940 roku, więc niedawno minęła 81. rocznica jej śmierci. Frieda miała wówczas 55 lat.

— Skąd tak wiele wiemy o malarce?

— Studentka Wydziału Sztuki UWM Magdalena Danuta Kwiatkowska napisała już jakiś czas temu pracę magisterską o Friedzie Strohmberg. Zbierała własne materiały, ale korzystała też z biografii Friedy.

— Kto jest autorem?

— Jej dawny olsztyński uczeń Erich Trunz, późniejszy znawca twórczości Goethego. Uczęszczał wraz z bratem na prywatne lekcje rysunku do Friedy. A że miała świetne podejście do dzieci, to obaj bardzo ją lubili. Ich rodzice przyjaźnili się z malarką. Erich napisał o niej biografię. Niestety, nie znalazłam ogólnodostępnego tłumaczenia na język polski.

— Czy nowi mieszkańcy Olsztyna, którzy przybyli tu w 1945 roku, nie natknęli się w dawnych niemieckich domach na obrazy Strohmberg?

— Poeta i nauczyciel Teofil Ruczyński, który po wojnie zamieszkał w jednym z domów na Alei Przyjaciół, znalazł tam dwa obrazy Friedy, Jeden, przedstawiający słoneczniki, dostała jego córka, znana dziennikarka Zofia Dudzińska, ale on przepadł. Drugi, z bukietem bzów, ma druga, młodsza córka. Być może gdzieś na ścianach wiszą inne obrazy, może nierozpoznane znajdują się w prywatnych zbiorach?

BEATA BROKOWSKA
b.brokowska@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl ca67365440

KOLEJNA KAPLICZKA ODZYSKUJE BLASK

Towarzystwo Miłośników Reszla i Okolic odnawia trzecią już kapliczkę różańcową znajdującą się na szlaku pielgrzymkowym z Reszla do Świętej Lipki. O kolejne cztery zadba Zarząd Dróg Wojewódzkich w Olsztynie.

Społecznicy z Reszla zrzeszeni w TMRiO kilka lat temu postawili sobie za cel odnowę obiektów położonych wzdłuż szlaku pielgrzymkowego. Szlaku wyjątkowego, bo znajduje się na nim piętnaście XVIII-wiecznych kapliczek. Tyle, ile tajemnic różańca.

Dawniej szlak łączył ośrodki jezuickie w Reszlu i Świętej Lipce, a pielgrzymki zwane przez Warmiaków „łosierami" wędrowały tędy już od połowy XV wieku. W 2021 roku członkowie towarzystwa odnowili kapliczkę nr 7 (Biczowanie Pana Jezusa), a w 2022 nr 11 (Zmartwychwstanie Pana Jezusa). W tym roku dzięki wsparciu Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków podjęli remont kapliczki nr 3. — Oryginalne płaskorzeźbienie przedstawia trzecią tajemnicę różańcową radosną (Narodziny Pana Jezusa) — informuje Jolanta Grzyb, prezes TMRiO.

Podobne działania realizuje też Zarząd Dróg Wojewódzkich (część szlaku leży przy drodze wojewódzkiej 594). W ubiegłym roku wyremontował kapliczkę nr 9. Teraz podjął prace przy kapliczkach nr 1 (z płaskorzeźbą Zwiastowanie), nr 2 (z płaskorzeźbą Nawiedzenie Świętej Elżbiety), nr 4 (z płaskorzeźbą Ofiarowanie Jezusa w świątyni) i nr 6 (z płaskorzeźbą Modlitwa w Ogrójcu).

— Bardzo cieszą nas dobre decyzje Zarządu Dróg Wojewódzkich w Olsztynie. Dawny trakt pielgrzymkowy z Reszla do Świętej Lipki odzyskuje dawny blask. Powstająca trasa pieszo-rowerowa pozwoli na kontemplowanie się pięknem nie tylko krajobrazu, ale i urokiem zabytkowych kapliczek różańcowych — nie kryją radości społecznicy z Reszla.

Fot. Towarzystwo Miłośników Reszla i Okolic

Kolejna kapliczka odzyskuje blask

Warto przypomnieć, że jeszcze w 2016 roku Nadleśnictwo Mrągowo odnowiło stojącą na jego obszarze kapliczkę nr 15, a dwa lata później Kolumnę Maryjną z 1750 roku, usytuowaną na pograniczu Warmii i Mazur. Z kolei w 2014 roku Gmina Reszel uratowała przed zniszczeniem kapliczkę numer 15. Obiekt znajdował się na podmokłym terenie. Dzięki interwencji burmistrza został on odwodniony, a kapliczka zabezpieczona. Wciąż jednak wymaga remontu i nadania kolorystyki identycznej, jak pozostałe.

Wyremontowane kapliczki są malowane na kolor różowy. Jest to z jednej strony nawiązanie do „barw" sanktuarium w Świętej Lipce, z drugiej przywrócenie oryginalnej kolorystyki kapliczkom, które dopiero XX wieku zostały pomalowane na biało. — Po skuciu tynków wtórnych okazało się, że oryginalnie kryje się pod nimi różowy kolor. Potwierdziły to badania laboratoryjne — dodaje prezes TMRiO. Po zrealizowaniu tegorocznych zamierzeń przez TMRiO oraz ZDW do odnowienia pozostanie już tylko sześć z 15 kapliczek.

Szlak z Reszla do Świętej Lipki to nie tylko same kapliczki. To również kaplica św. Anny w Robawach, kamienie graniczne wyznaczające dawną granicę między katolicką Warmią a protestanckimi Mazurami, ślady po nieistniejącej wsi Lidenthal, a także średniowieczny kanał doprowadzający przez ok. 600 lat (do 1972 roku) wodę pitną do Reszla. Odcinek jest też częścią większego szlaku – Camino Polaco i słynnym szlakiem Świętego Jakuba.

Ogółem na Warmii znajduje się ponad 1300 przydrożnych kapliczek. Są one poświęcone Matce Boskiej lub świętym. Nigdzie jednak nie ma takiego kapliczkowego „zespołu", jak między Reszlem a Świętą Lipką. — Kapliczki są ściśle związane z naszą religią chrześcijańską. To niezwykle ważne i zauważalne elementy warmińskiego krajobrazu — podkreśla Jolanta Grzyb.

Działalność reszelskiego towarzystwa nie ogranicza się tylko do ratowania kapliczek. Organizacja nieoficjalnie opiekuje się cmentarzem w Bezławkach.

WOJCIECH CARUK, RAZ

Początki kultu Matki Boskiej w Świętej Lipce sięgają XIV w. Według ustnie przekazanej informacji, skazaniec więziony w lochach kętrzyńskiego kościoła dzięki natchnieniu Matki Bożej wyrzeźbił w drewnie figurkę Madonny z Dzieciątkiem. Po wykonaniu rzeźby został uwolniony, a figurkę zawiesił na lipie przy drodze z Kętrzyna do Reszla. Rzeźba Matki Bożej z Dzieciątkiem zasłynęła cudami. Z czasem wokół lipy wybudowano pierwszą kaplicę. Istniejący do dzisiaj barokowy kościół wzniesiono w latach 1688-1693.

PROMOCJA

ZATANKOWAŁEŚ?

GAZETA OLSZTYŃSKA

DO KUPIENIA NA STACJACH ORLENU

1123otbp-A-K

eprasa.pl ca67365440

TAJEMNICA BORZYM SKRYTA W MCHU I PAPROCI

Ekipa pasjonatów lokalnych tajemnic wybrała się do Borzym k. Ełku, aby odkryć tajemnicę tamtejszej dawnej świątyni i dowiedzieć się, co stało się ze znajdującymi się w niej dzwonami. Rafałowi Karasiowi i Zbigniewowi Achramowiczowi towarzyszyli sprawdzeni i doświadczeni eksperci: Józef Karwowski – Ełczanin Roku 2021 i specjalista od zabytkowych zegarów oraz Antoni Szubzda – członek TME i jednocześnie opiekun muzeum wełckiej Wieży Ciśnień.

Pierwszym obiektem zainteresowania poszukiwaczy był budynek kościoła, który został zbombardowany w trakcie II wojny światowej przez sowietów. Ekipa szybko odnalazła ledwo widoczne, przykryte roślinnością i czasem ruiny tamtejszej plebanii.

— To było zaplanowane, aby zniszczyć kościół, plebanię i najładniejszy budynek. Za jednym przelotem – przyleciał i załatwił sprawę — opowiadał na miejscu p. Józef.

Po odkryciu pierwszej tajemnicy swojej wyprawy panowie przenieśli się tuż obok, gdzie na pobliskim wzniesieniu doszukali się kamiennych schodów, starych barierek oraz podstawy dawnego pomnika. W gęstwinie leśnej udało im się też zidentyfikować starą drogę wjazdową prowadzącą do kościoła.

— Doskonale ją pamiętam, bo była całkiem szeroka (...) — wspominał Józef Karwowski, który zwrócił uwagę na bardzo istotny fakt odnośnie sowieckiego bombardowania. Bomby spadały w regularnym odstępie czasu.

— To wszystko było w linii i odległości się zgadzają. Od tego budynku do kościoła tutaj, to jest to samo, co od tej bomby niewybuchniętej i od tej bomby tam na róg, gdzie był rozwalony najładniejszy budynek, a teraz jest kościół. Samolot leciał w prostej linii i pamiętam, jak widziałem to za dzieciństwa — wspomina.

To nie było jedyne odkrycie ełczan dokonane na tym terenie, bo udało im się również odnaleźć cegłę z dawnego kościoła. To, że coś po nim zostało, nie było wcale taką oczywistością.

— Ludzie z okolicznych wsi przyjeżdżali po te cegły. Może tego nie wiecie, ale Warszawka dużo wywiozła. Na ciuchcię i na odbudowę Warszawy — tłumaczył p. Józef.

— Bierzemy na pamiątkę? Tylko co z nią zrobić? Do biskupa zawieziemy — żartował znalazca cegły Zbigniew Achramowicz z Towarzystwa Miłośników Ełku.

Po udanym początku swojej historyczno-archeologicznej eskapady ekipa „Na tropie mazurskich tajemnic" zajęła się tematem dzwonów z tamtejszej świątyni i ich powojennych losów. Panowie dysponowali starą fotografią, na której stoją przed kościołem.

— Przywieziono je z Lisewa, a leżą pod kościołem, bo nie ma jak ich zawiesić. Dopiero budowano wieżę — opisał kolegom fotografię Antoni Szubzda.

Przed wojną dzwony wisiały w borzymskim kościele, a gdy ten się spalił, po prostu spadły. Widać na nich ślady ognia i powstałe pęknięcia. Oba są wyeksponowane przed pobliskim budynkiem. Jeden z nich był wykorzystywany nawet po wojnie.

fot. TME / YT

DUET PASJONATÓW LOKALNEJ HISTORII RAFAŁ KARAŚ I ZBIGNIEW ACHRAMOWICZ Z EŁKU NIEDAWNO WYSTARTOWAŁ Z NOWYM FORMATEM, W KTÓRYM PRZEDSTAWIA CIEKAWOSTKI I MAŁO ZNANE FAKTY ZWIĄZANE Z HISTORIĄ REGIONU. WŁAŚNIE ODWIEDZILI BORZYMY, GDZIE ZGŁĘBIALI TAJEMNICĘ ZBOMBARDOWANEGO KOŚCIOŁA I TAMTEJSZYCH DZWONÓW.

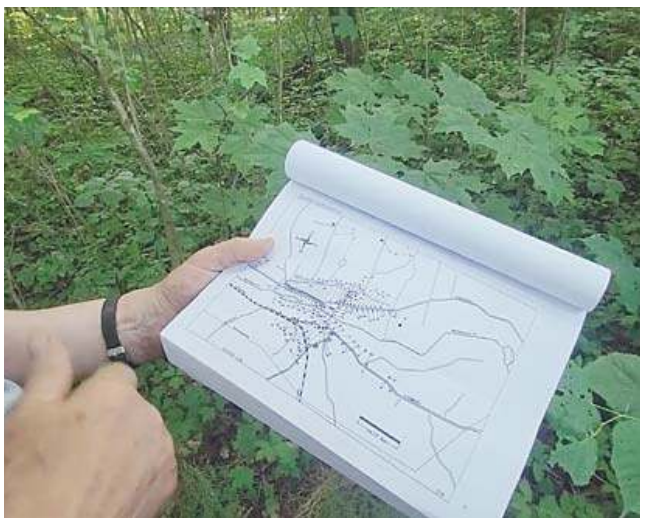

— GDY PARAFIA MOGŁA KUPIĆ NOWY, TO JEDEN ZDJĘTO I LEŻAŁ POD KOŚCIOŁEM. DRUGI LEŻAŁ CAŁY CZAS NA PODWÓRZU MOJEGO OJCA. JAK POWSTAŁA PARAFIA W BORZYMACH POWIADOMIŁEM BISKUPA, OPISAŁEM HISTORIĘ TYCH DZWONÓW I BISKUP SPOWODOWAŁ TO, ŻE TE DZWONY WRÓCIŁY — MÓWIŁ P. ANTONI.

Pasjonaci historii dysponowali mapą przedstawiającą dawne Borzymy oraz aneksem do owej, na którym wymienieni byli mieszkańcy wsi i ich adresy. W trakcie spaceru jedną z ulic rozprawiali o historii okolicy. Okazało się, że wieś była zręcznie i schludnie rozplanowana, z wieloma – jak wspominał p. Józef – pięknymi i robiącymi wrażenie budynkami, a nawet stadionem. Niektóre domy były usytuowane naprawdę bardzo blisko siebie.

Przedostatnim akcentem borzymskiej wyprawy ełczan była tzw. Tamożnia. Chodzi o dawny posterunek dawnego polsko-niemieckiego, a później niemiecko-sowieckiego przejścia granicznego. Te znajdowało się na obecnym pograniczu województwa warmińsko-mazurskiego i podlaskiego. Na deser eskapady czwórka pasjonatów historii przyjrzała się pomnikowi, na którym wyryto nazwiska dawnych mieszkańców.

Dzięki takim pasjonatom dokładniej poznajemy historię Mazur, która na pewno przyciągnie uwagę tych turystów, którzy zamiast komercyjnego zwiedzania lubują się w odkrywaniu tego, co przykrył czas.

Na koniec jeszcze ciekawostka. W okresie międzywojennym prowadzono tu badania archeologiczne na cmentarzysku z II-III w. n.e. (groby płaskie, ciałopalne). W tym czasie w Borzymach działały dwa tartaki, dwie gospody i cztery młyny. Większość wsi spłonęła w 1945 r. na skutek działań wojennych.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI
m.chroscielewski@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl ca67365440

„CZTERNASTKA" BĘDZIE JUŻ NA STAŁE

Czternasta emerytura, tak jak już trzynasta, będzie stałym świadczeniem. Z tą jednak różnicą, że jej wysokość będzie zależeć od otrzymywanej emerytury lub renty. A to oznacza, że część seniorów nie dostanie „czternastki".

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

fot. ZUS

„Czternastka" zostanie wypłacona prawdopodobnie na przełomie sierpnia i września

Ustawa o kolejnym dodatkowym rocznym świadczeniu pieniężnym dla emerytów i rencistów, czyli tzw. czternastce, czeka tylko na podpis prezydenta. Zgodnie z nią seniorzy dostaną kolejne, obok „trzynastki", roczne świadczenie pieniężne w wysokości co najmniej minimalnej emerytury, czyli obecnie 1588,44 zł brutto. Jednak, o ile w przypadku „trzynastki" świadczenie dostają wszyscy, tak już w przypadku „czternastki" część emerytów nie zobaczy ani złotówki. Co zdaniem niektórych ekonomistów jest niesprawiedliwe, bo z jednej strony zachęca się do dłuższej pracy, bo za tym idzie wyższa emerytura, a z drugiej teraz karze się osoby, które już dostają wyższe świadczenia. Może dlatego mówi się tu o dodatkowym świadczeniu, które ma charakter bardziej świadczenia socjalnego niż dodatkowej czternastej emerytury.

Prace nad ustawą trwały dość długo, ale tak naprawdę poza tym, że „czternastka", zresztą zgodnie z zapowiedziami rządzących, już na stałe weszła do kalendarza wypłat ZUS, nic się nie zmieniło, gdy chodzi o zasady wypłaty tego świadczenia.

Po raz pierwszy „czternastka" została wypłacona w 2021 roku. Początkowo miało być to świadczenie jednorazowe, ale ze względu na wysoką inflację rząd zdecydował, że dodatkowe świadczenie zostanie wypłacone też w 2022 roku. Teraz Sejm przyjął ustawę, która wprowadza „czternastki" na stałe. Dodatkowe świadczenie będzie wypłacane co roku.

„Czternastka" będzie w wysokości kwoty minimalnej emerytury. Obecnie to 1588,44 zł brutto. Jednak kwoty wypłat nie będą takie same. Dlaczego? Otóż podobnie jak poprzednio, będzie obowiązywać próg dochodowy. Otóż w pełnej wysokości „czternastkę" dostaną seniorzy, którzy pobierają świadczenia w kwocie do 2900 zł brutto. Powyżej tego pułapu będzie obowiązywać zasada „złotówka za złotówkę", co oznacza, że „czternastka" będzie pomniejszana o kwotę przekroczenia granicy 2900 zł brutto. Dla przykładu, jeżeli ktoś dostaje emeryturę w wysokości 3000 zł brutto, to jego kwota „czternastki" będzie pomniejszona o 100 zł, czyli wyniesie 1488,44 zł. Takie rozwiązanie oznacza, że seniorzy, którzy otrzymują świadczenie wyższe niż 4438,44 zł brutto, nie zobaczą ani złotówki z czternastej emerytury, Zgodnie z przepisami bowiem minimalna kwota czternastej emerytury wynosi 50 zł brutto. Jeżeli kwota będzie niższa niż 50 zł, to 14. emerytura nie zostanie wypłacona.

To są kwoty brutto i od nich zostanie pobrany jeszcze podatek dochodowy i 9-proc. składka zdrowotna. Ile zatem wyniesie „czternastka" na rękę? Otóż kwoty netto będą się wahać w przedziale od najwyższej – czyli 1445 zł, do najniższej – czyli 39 zł.

Kiedy będą wypłaty „czternastek"? Tu rządzący zostawili sobie furtkę, zapisując w ustawie elastyczny czas wypłaty świadczenia. Nie ma jednego stałego terminu. A datę wypłaty „czternastki" co roku będzie określał właściwy minister. Co istotne, też Rada Ministrów będzie mogła podnieść kwotę „czternastki" w danym roku, ale ta nie może być niższa niż minimalna emerytura.

Kiedy więc seniorzy dostaną dodatkowe pieniądze?

— Nie ma jeszcze określonego terminu — powiedziała nam Anna Grabowska, rzecznik regionalny ZUS województwa warmińsko-mazurskiego, dodając, że ubiegłym roku pierwsze „czternastki" zostały wypłacone 25 sierpnia.

Prawdopodobnie tak też będzie teraz i świadczenie zostanie wypłacone na przełomie sierpnia i września. I ZUS zrobi to sam, nie trzeba składać żadnego wniosku. W tym roku 6,8 mln emerytów otrzyma „czternastkę" w pełnej wysokości, a 1,5 mln osób – pomniejszoną na zasadzie „złotówka za złotówkę".

KAŻDY CAŁY BANKNOT JEST DOBRY

Trudno powiedzieć, czy to posucha wakacyjna z tematami, czy coś innego, ale w internecie pojawiły się informacje na temat konieczności wymiany części banknotów na nowe, bo te tracą ważność. Czy to prawda?

Niektórzy trzymają gotówkę w domu, bo wolą przysłowiową skarpetę niż konto bankowe. Teraz nagle czytają w internecie, że trzeba wymienić banknoty, bo te tracą ważność i swoją wartość.

— Koleżanka powiedziała, że trzeba to zrobić do końca lipca. Czy to prawda? — z tym pytaniem zadzwoniła do redakcji czytelniczka z Olsztyna.

Może dla niektórych od razu pachnie to fake newsem, ale młodsi nie pamiętają, a starsi zbyt nadto, co działo się z oszczędnościami Polaków w 1950 roku, kiedy została przeprowadzona reforma walutowa. To był skok na kasę obywateli, ludziom dano osiem dni na wymianę zaskórniaków na nowe banknoty: te z ludźmi pracy, z górnikiem czy rybakiem, które funkcjonowały do lat 70. Punktów wymiany było mało, kurs niekorzystny i wiele osób straciło swoje oszczędności. Na szczęście dziś nic takiego na nami grozi, a jeśli już coś nadgryza nasze zaskórnikami w skarpecie, to tylko inflacja.

Jednak banknoty są z papieru, niszczą się i wskutek zużycia lub uszkodzenia przestają być prawnym środkiem płatniczym na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Dlatego ten banknot trzeba wymienić na nadające się do obiegu i można to zrobić w każdym banku, i to bezpłatnie. Warunek jest jeden: jeżeli nie są to znaki pieniężne podejrzane co do autentyczności, a ich cechy umożliwiają rozpoznanie wartości nominalnej.

Kwestię tę reguluje rozporządzenie prezesa NBP z 17 grudnia 2013 roku z późniejszymi zmianami. I nie ma tam żadnej daty granicznej, do kiedy trzeba to zrobić.

Zgodnie z rozporządzeniem wymianie podlegają:

1) banknoty postrzępione, naddarte, podklejone, przerwane, nadmiernie zabrudzone, zaplamione, odbarwione lub uszkodzone winny sposób, wtym również wskutek umieszczenia na nich trwałego napisu, nadruku, rysunku lub innego znaku;

2) monety oraz ich elementy (rdzeń i pierścień), mające w szczególności uszkodzenia typu mechanicznego, wytarte, o zmienionej barwie, skorodowane, w tym również uszkodzone wskutek umieszczenia na nich trwałego napisu, rysunku lub innego znaku.

Ktoś może wpaść na pomysł przedarcia banknotu na pół i zażądania potem w banku nowego banknotu za każdą połówkę. Nic z tego. Otóż banki wymieniają w pełnej wartości nominalnej banknoty, które są przerwane na nie więcej niż dziewięć części, sklejone lub niesklejone, jeżeli wszystkie części pochodzą z tego samego banknotu, nie posiadają ubytków powierzchni w miejscu przerwania i łącznie stanowią 100 proc. pierwotnej powierzchni oraz jeżeli zachowały ponad 75 proc. pierwotnej powierzchni w jednym fragmencie. W przypadku monet, gdy dwa rozłączone elementy (rdzeń i pierścień) pochodzą z monety o tej samej wartości nominalnej.

Natomiast za połowę wartości nominalnej banki wymieniają znaki pieniężne, jeżeli odpowiadają następującym warunkom: w przypadku banknotów – jeżeli zachowały od 45 proc. do 75 proc. pierwotnej powierzchni w jednym fragmencie, a w przypadku monet – jeżeli zachował się przynajmniej jeden element (rdzeń lub pierścień).

Niekoniecznie trzeba iść do banku, żeby wymienić zużyte banknoty, można to zrobić drogą pocztową. Istnieje bowiem możliwość przesłania przez osobę fizyczną wniosku wraz ze zużytymi lub uszkodzonymi banknotami waluty polskiej (o łącznej wartości nieprzekraczającej kwoty 2000 zł) bezpośrednio do Centrali NBP przesyłką pocztową lub kurierską na adres:

Narodowy Bank Polski,
Departament
Emisyjno-Skarbcowy
ul. Świętokrzyska 11/21
00-919 Warszawa
z dopiskiem:
„DES – wymiana"

ANDRZEJ MIELNICKI

eprasa.pl ca67365440

SYCYLIA, RODZINA I PANI KRYSTYNA

MIESZKAŁA NA SŁONECZNEJ SYCYLII, MOGŁABY TEŻ ŻYĆ W WILGOTNEJ ANGLII. ALE PANI KRYSIA ZŁOTĄ JESIEŃ ŻYCIA SPĘDZA W EŁKU. W STOLICY MAZUR ODNAJDUJE SIĘ W PEŁNI, A CZAS UMILA JEJ REALIZOWANIE WŁASNYCH PASJI ORAZ GRONO ZAUFANYCH PRZYJACIÓŁ. ZAWSZE MOŻE TEŻ LICZYĆ NA KOCHAJĄCĄ RODZINĘ.

Seniorka z Ełku żyła dekadę na słonecznej Sycylii, ale najlepiej czuje się w stolicy Mazur, we własnym mieszkaniu

fot. archiwum prywatne

Pani Krystyna Pawłowska mogłaby służyć jako modelowy przykład spełnionej seniorki, i to na każdej niwie życiowej. Wiecznie optymistycznie nastawiona do życia, z dużym poczuciem humoru i przyjacielskim usposobieniem, ełczanka – choć nie rodowita – spędza tutaj swoje srebrne lata życia. W Ełku również zrealizowała się jako żona i matka.

— Urodziłam się w Olsztynie, a uczyłam się i mieszkałam w Szczytnie. Tutaj po prostu jakoś mnie przyniosło — śmieje się pani Krysia, szybko dodając, że do stolicy Mazur przyjechała „za miłością", czyli mężem.

Przez wiele lat pracowała jako kadrowa w Wojskowych Zakładach Remontowo-Budowlanych w Ełku. Teraz jest szczęśliwą emerytką. Głównym źródłem owego szczęścia jest dla pani Krysi kochająca i w pełni udana rodzina. Ma tylko jedno dziecko – córkę – i nie może nachwalić się swoich trzech wnuków. Co istotne, żaden członek najbliższej jej rodziny nie mieszka w Ełku, a zaledwie jeden w Polsce.

— Najstarszy – Patryk – ma już 28 lat, niebawem kupuje wraz z dziewczyną drugi dom. Średni wnuk – Oskar (26 l.) – nie chciał być w Anglii. Pracował w Warszawie, teraz przeniósł się do Gdańska i chwali swoją pracę. Jest koordynatorem wypożyczalni aut na lotnisku. Najmłodszy wnuk – Jakub – ma zaledwie 14 lat, a już 1,84 cm wzrostu. Jest piłkarzem i niedawno podpisał kontakt z angielskim klubem Yeoville. Jestem niesamowicie dumna z wszystkich trzech chłopaków — podkreśla babcia Krysia.

Dystanse dzielące ją fizycznie od rodziny nie stanowią tak naprawdę żadnego problemu, bo z córką, zięciem i wnukami ma nieustanny kontakt, a jak trzeba, to wsiada w samolot i leci do nich w odwiedziny, choć dodaje, że nie przepada za tamtejszą aurą i wszechobecną wilgocią. Ale na jej szczęście akurat tak się składa, że w tym tygodniu owa rodzina przyjeżdża do niej i to w pełnym składzie – córka z zięciem i dwoma wnukami prosto z Anglii, a średni wnuk z Trójmiasta. Spędzą u niej 2 tygodnie. Pani Krysia już nie może się doczekać odwiedzin, tym bardziej że będzie miała okazję świętować urodziny swojej córki wraz z nią samą. Już od progu zamierza smacznie ugościć familię.

— Na pierwszy rzut będą gołąbki z młodej kapusty, bo moja córka nie może kupić w Anglii „normalnej" kapusty, tam są tylko jakieś małe... Będzie też sałatka jarzynowa bez groszku, bo mały nie lubi groszku. Zrobię też pasztet z cukinii, który uwielbia moja córka.

Na co dzień pani Krysia jest bardzo aktywną seniorką, która tak naprawdę nie ma nawet czasu się nudzić. Ma za to mnóstwo przyjaciół – w tym też za granicą – i kilka swoich stałych aktywności pozwalających jej miło spędzać zasłużoną jesień życia. Akurat gdy do niej zajrzeliśmy, odwiedzała ją koleżanka, podrzucając aromatyczne ogórki i zestaw zieleniny na kiszonkę. Przyjaciółka dobrze wie, co lubi pani Krysia.

— Uwielbiam się krzątać przy kuchni: gotować, przygotowywać przetwory na zimę, piec ciasta itd. Koleżanki przynoszą mi różne rzeczy, a ja potem tymi przetworami je częstuję. Sama nie mam żadnej działki, ale często z przyjaciółmi wybieramy się na ich ogródki.

Z kolei jesienią i zimą Krystyna Pawłowska zagłębia się w krzyżówki oraz, jak sama mówi, „dzierganie", np. robiąc zimowe kapcie, które...

— Oddaję koleżankom. Po prostu lubię komuś coś dać, aby się cieszył — tłumaczy.

Kolejną pasją pani Krysi jest muzyka. Ełczanka kocha zwłaszcza włoskie rytmy i zespół Il Volo. Zagłębienie się w warstwę artystyczną ułatwia jej fakt, że doskonale operuje językiem włoskim. Przez 10 lat miała okazję odwiedzać przyjaciół na słonecznej Sycylii. Wspomina ten czas bardzo miło. Do dzisiaj ma kontakt z nimi oraz ich włoskimi rodzinami. Poznała też ciemne strony pięknej wyspy.

— Na początku mieszkałam w Mineo, „na Wulkanie" na Sycylii i trzeba było się tam pilnować. Pamiętam, jak pewnego dnia wpadli jacyś faceci do sąsiedniego bloku i wszystkich wystrzelali, chyba w ramach jakichś porachunków mafijnych. Tam jest bardzo niebezpiecznie. No ale nie zginęłam i jakoś żyję — śmieje się pani Krysia.

Oprócz wspomnień po włoskiej przygodzie, ełczance pozostała w spadku znajomość języka włoskiego. Jak wspomina, nauczyła się go błyskawicznie, a to dzięki obcowaniu z ludźmi.

— Włoskiego próbowałam się ciut uczyć przed wyjazdem, ale średnio mi szło. Okazało się, że w moim przypadku trzeba iść na szerokie wody. Cały czas rozmawiałam z miejscowymi, zapisywałam sobie słówka i dzięki temu mówię nim teraz płynnie — tłumaczy Polka z włoskim epizodem w życiu.

Obecnie pani Krysia stawia wyłącznie na Ełk i domowe zacisze. W pełni się tutaj odnajduje. Codzienną dawkę zdrowia pomagają jej zapewnić ulubione aktywności.

— Chodzę na stadion, mam krokomierz i po prostu wędruję. Zaglądam też na tamtejszą siłownię zewnętrzną i sobie ćwiczę. Oczywiście jak mam czas. Ruch jest kluczem do zdrowia, o czym przekonałam się doskonale. Gdy wróciłam ze Szczytna do Ełku po 5 latach opieki nad mamą, byłam po prostu sztywna i myślałam, że w ogóle nie będę chodzić. Siedziałam tylko w oknie i ludzi wypatrywałam. Ale się nie poddałam i stopniowo doszłam do formy. Ten, kto nie opiekował się starszym lub niechodzącym człowiekiem, nigdy nie zrozumie, jaki to ma wpływ na opiekuna i ile to kosztuje wysiłku oraz zaangażowania.

> NA CO DZIEŃ PANI KRYSIA JEST BARDZO AKTYWNĄ SENIORKĄ, KTÓRA TAK NAPRAWDĘ NIE MA NAWET CZASU SIĘ NUDZIĆ. MA ZA TO MNÓSTWO PRZYJACIÓŁ – W TYM TEŻ ZA GRANICĄ – I KILKA SWOICH STAŁYCH AKTYWNOŚCI POZWALA-JĄCYCH JEJ MIŁO SPĘDZAĆ ZASŁUŻONĄ JESIEŃ ŻYCIA. AKURAT GDY DO NIEJ ZAJRZELIŚMY, ODWIEDZAŁA JĄ KOLEŻANKA, PODRZUCAJĄC AROMATYCZNE OGÓRKI I ZESTAW ZIELENINY NA KISZONKĘ. PRZYJACIÓŁKA DOBRZE WIE, CO LUBI PANI KRYSIA.

Opierając się na własnym przykładzie, pani Krysia ma pewną cenną radę dla rówieśników i innych seniorów.

— Chodzić, chodzić i jeszcze raz chodzić. W naszym wieku – gdy „pada" nam krążenie – priorytetem jest po prostu zajęcie nóg oraz zadbanie o to, aby nasze ręce oraz głowa też miały co robić. Kluczem do zdrowia jest ruch — podkreśla seniorka z Ełku.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI
m.chroscielewski@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl ca67365440

TAKICH MIEJSC W KRAJU ZOSTAŁO NIEWIELE

Społeczne Ogniska Muzyczne — takich miejsc jak te, niewiele już w kraju zostało. Piskie, choć powstało w ubiegłym wieku, ewoluowało i zmieniało siedziby, to nieprzerwanie umożliwiało i nadal umożliwia dzieciom, młodzieży oraz dorosłym edukację i rozwój muzyczny. Rozmawiamy z Lechem Ostrowskim, który od 1982 roku kieruje Społecznym Ogniskiem Muzycznym w Piszu.

ELŻBIETA ŻYWCZYK
e.zywczyk@gazetaolsztynska.pl

Nauka gry na instrumentach, lekcje śpiewu, setki absolwentów z wieloma sławnych muzykami wśród nich, ponad tysiąc koncertów, dziesiątki festiwali, konkursów i innych wydarzeń muzycznych, prestiżowe nagrody i wyróżnienia — tak w wielkim skrócie można podsumować 55 lat działalności Społecznego Ogniska Muzycznego w Piszu. Założone zostało w 1968 r., a pierwsi absolwenci opuścili je w roku szkolnym 1974/1975. W historii piskiego ogniska część uczniów i absolwentów podjęła dalszą naukę w państwowych szkołach muzycznych I i II stopnia, w akademiach muzycznych, w wyższych szkołach pedagogicznych. Na jego bazie rodziła się również Szkoła Muzyczna w Piszu, istniały zespoły wokalne i instrumentalne np. zespół smyczkowy, zespół muzyki dawnej, zespół akordeonowy, fletowy, mandolinowy, gitarowy, chór dziecięcy. W 1988 r. dyrektor Lech Ostrowski powołał do życia Mazurską Kapelę Ludową, a w 1993 r. Piski Chór Kameralny, który koncertuje do dziś, bierze i brał udział w wielu ważnych wydarzeniach, m.in. w 1999 r. śpiewał na uroczystej mszy świętej celebrowanej przez Papieża Jana Pawła II w Ełku.

— Ognisko było pierwszym instytucjonalnym ośrodkiem edukacji muzycznej w powojennym Piszu?

— W powojennej historii Pisza instytucjami kultury ze starszym rodowodem są tylko Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Piszu istniejąca od 1946 roku i Piski Dom Kultury, który powstał w 1960 roku. Rzecz jasna, oprócz nich, po zakończeniu II wojny światowej w Piszu działały też inne ośrodki propagujące kulturę, a życie muzyczne w naszym mieście zostało zainicjowane już w pierwszym po wojnie roku szkolnym przez Publiczną Szkołę Powszechną (obecnie SP Nr 1 w Piszu). Niektóre z podjętych wówczas prac kontynuowano w kolejnych dekadach ubiegłego stulecia. W 1968 r. Stowarzyszenie Miłośników Muzyki im. Feliksa Nowowiejskiego w Olsztynie w porozumieniu z ówczesnymi władzami założyło nową placówkę kulturalno-oświatową — Społeczne Ognisko Muzyczne w Piszu, nad którą opiekę od 1977 r. przejęło Suwalskie Towarzystwo Muzyczne im. E. Młynarskiego. Głównym celem jego działalności miało być przygotowanie słuchaczy na estetycznie wrażliwych odbiorców sztuki, kierowanie szczególnie uzdolnionych uczniów do dalszej edukacji muzycznej oraz przygotowanie ich do aktywnego uczestnictwa w amatorskim ruchu artystycznym. Początkowo działało przy Szkole Podstawowej nr 3 w Piszu, w latach 1974-1980 w Powiatowym Ośrodku Kultury, a od roku szkolnego 1980/81 posiada własną siedzibę przy ul. Rybackiej 8. Tak wygląda nasza historia od strony formalnej.

— Pan kieruje Ogniskiem od 1982 roku, ale już wcześniej w nim pracował.

— Pracę tę rozpocząłem w 1981 roku po uzyskaniu tytułu magistra wychowania muzycznego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie, natomiast pierwszą umowę o pracę podpisałem w 1978 roku z zespołem Pieśni i Tańca „Olsztyn". Z tym zespołem oraz z: „Old Kort Jazz Band", Chórem „Collegium Musicum" w Olsztynie, Zespołem Pieśni i Tańca „Kortowo" i zespołem Andrzeja Janeczko działałem jednocześnie przez wiele kolejnych lat. W tym roku przypada jubileusz 55-lecia Ogniska i także mój prywatny, tj. 41-lecia mojego związku z nim. Społeczne Ognisko w Piszu, którym kieruję, od początku nieustannie wspiera i uzupełnia nasze lokalne państwowe szkolnictwo artystyczne i ogólnokształcące w umuzykalnianiu dzieci, młodzieży oraz dorosłych.

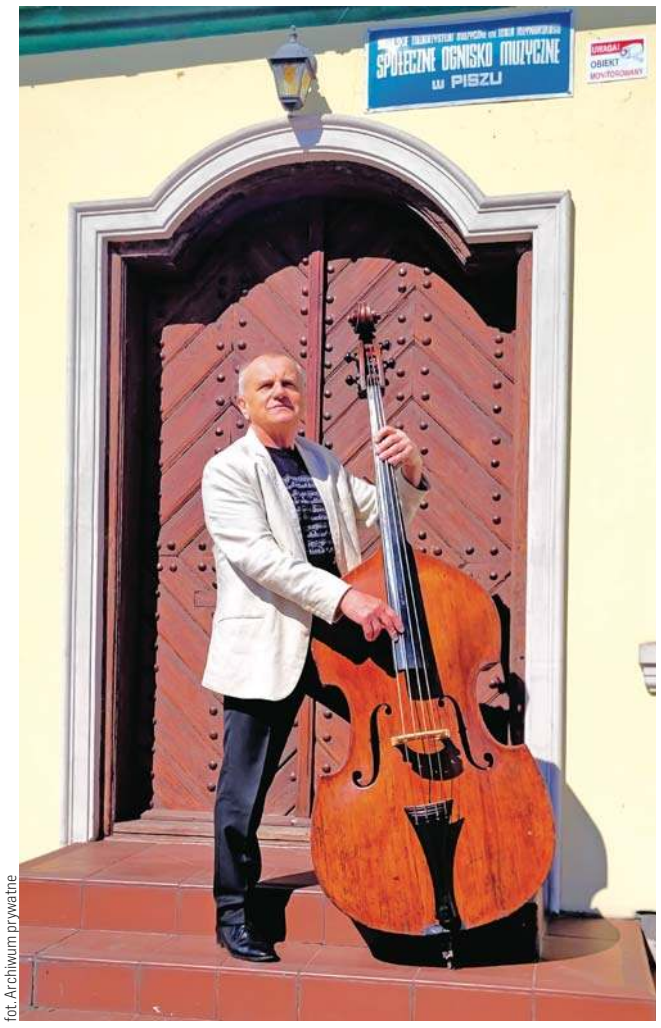

fot. Archiwum prywatne

Lech Ostrowski od 1982 roku kieruje Społecznym Ogniskiem Muzycznym w Piszu

— Całe swoje zawodowe życie poświęcił pan muzyce i swemu miastu. 55-lecie istnienia Ogniska to doskonała okazja do podsumowań i wspomnień. Z tej okazji napisał pan książkę, o czym ona opowiada?

— Podkreślę, że to podwójny jubileusz. W tym roku obchodzimy bowiem 55-lecie istnienia Społecznego Ogniska Muzycznego w Piszu i 30-lecie działalności Piskiego Chóru Kameralnego, którego jestem założycielem i dyrygentem. Rocznice te okazały się na tyle inspirującymi do przemyśleń, podsumowań i działań, że powstała publikacja mojego autorstwa pt. „Społeczne Ognisko Muzyczne w Piszu na tle życia muzycznego miasta". Mówi ona między innymi o naszej artystycznej drodze, którą przemierzamy od 55 lat i z której jesteśmy bardzo dumni. Od początku jesteśmy wierni pięknej misji popularyzacji muzyki. Możemy pochwalić się setkami koncertów, które odbyły się w Piszu i w regionie, w naszym wykonaniu i goszczących u nas znakomitych artystów polskich i zagranicznych — to imponująca lista muzyków, którzy dla nas koncertowali, dostarczając wielu wzruszeń i pięknych przeżyć. W książce przedstawione są też historie rodzimych artystów, ich pasji i dokonań. Są wśród nich tacy, którzy swoją edukację zaczynali u nas, by następnie znaleźć się w świecie studiów nagraniowych, estrad muzycznych i różnych zespołów artystycznych. Wspomnienia i bogactwo wydarzeń związanych głównie z kulturą, ale nie tylko, a wszystko to udokumentowane mnóstwem fotografii. Książka opisuje osiągnięcia naszych zespołów, tych już nieistniejących i tych nadal aktywnych, które wpisują się w dziedzictwo kulturalne nie tylko regionu, ale i kraju. Nie zapominamy też o ludziach, którzy tworzyli i nadal tworzą życie muzyczne w naszym mieście — nauczycielach, instruktorach, uczniach i społecznikach działających na rzecz lokalnej kultury i uczestnikach amatorskiego ruchu artystycznego.

Lech Ostrowski: — Obchody naszego podwójnego jubileuszu. Orkiestra grała, nasz chór śpiewał, a ja dyrygowałem — to było niesamowite przeżycie!

— Jaki okres tej historii był według pana najlepszy, najciekawszy?

— Trudno wymienić ten jeden najważniejszy i szczególny, bo każda dekada naszej wieloletniej działalności wnosiła i wnosi bardzo wiele do lokalnego życia muzycznego. Udział w wielu ogólnopolskich i międzynarodowych konkursach, festiwalach, przeglądach, programach telewizyjnych i innych wydarzeniach naszej Mazurskiej Kapeli Ludowej, chóru dziecięcego „Rezonans", Piskiego Chóru Kameralnego czy indywidualnych występów wychowanków przyniósł mnóstwo nagród, dyplomów i wyróżnień. Jestem z nich wszystkich jednakowo dumny. Nie sposób wymienić każdego osiągniętego tytułu z osobna, o tym szczegółowo piszę we wspomnianej wyżej książce. Zachęcam gorąco do jej lektury. Powiem tylko, że za nasz wielki sukces uważam wspólny występ Piskiego Chóru Kameralnego z Orkiestrą Smyczkową pod kierunkiem Pauli Preuss, której muzycy na co dzień grają w Elbląskiej Orkiestrze Kameralnej. Tym koncertem przed miesiącem uświetniliśmy obchody naszego podwójnego jubileuszu. Orkiestra grała, nasz chór śpiewał, a ja dyrygowałem — to było niesamowite przeżycie!

LECH OSTROWSKI (ur. 1958 r.), magister wychowania muzycznego, od 1982 r. dyrektor Społecznego Ogniska Muzycznego w Piszu, nauczyciel i działacz społeczny. Pochodzi z Orzysza, wychował się w rodzinie nauczycielskiej, obecnie mieszka w Piszu. Swoją edukację muzyczną rozpoczął od nauki gry na akordeonie, kontynuował ją w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia w Olsztynie i Elblągu (był uczniem klasy kontrabasu i akordeonu) oraz w Akademii Muzycznej w Gdańsku i Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie, którą ukończył z tytułem magistra wychowania muzycznego. Uczył w Gminnym Zespole Szkół, Zespole Szkół nr 1, Filii Państwowej Szkoły Muzycznej w Piszu — obecnie na emeryturze. Aktywnie uczestniczy w życiu kulturalnym miasta i regionu, dając ze swoimi zespołami rocznie od kilkunastu do kilkudziesięciu koncertów. W ciągu ponad 40 lat działalności było to ponad tysiąc koncertów, które odbyły się w Piszu, regionie, kraju i za granicą. Zapraszając zawodowych muzyków, organizuje cykliczne, publiczne koncerty muzyki klasycznej. Gościł znakomitych artystów polskich i zagranicznych — byli wśród nich muzycy z Japonii, Kanady, USA i wielu krajów Europy.

eprasa.pl ca67365440

KAŻDY Z NAS CHCE KOCHAĆ I BYĆ KOCHANYM

NAJPIĘKNIEJSZE OPOWIEŚCI O MIŁOŚCI TO TE, W KTÓRYCH ONI STARZEJĄ SIĘ RAZEM, AKCEPTUJĄ SWOJE PIERWSZE SIWE WŁOSY I ZMARSZCZKI. REALIZUJĄ WSPÓLNE MARZENIA, ODWIEDZAJĄ MIEJSCA, KTÓRE ZAWSZE CHCIELI ZOBACZYĆ. SPEŁNIAJĄ MARZENIA, NA KTÓRE NIE BYŁO WCZEŚNIEJ CZASU.

Pan Wiesław ze swoją żoną od 46 lat tworzą wspaniałą rodzinę

fot. Joanna Karzyńska

DANUTA, 64 lata

— W ubiegły roku świętowaliśmy z mężem 40. rocznicę ślubu. Był tort, życzenia i prezenty. Ale najważniejsze, że byli z nami nasi najbliżsi: dzieci, wnuki, rodzeństwo i nasi świadkowie.

Szybko nam ten czas razem minął. Na początku była budowa domu, potem pojawiła się czwórka dzieci. Pracowaliśmy, dbaliśmy o dom, staraliśmy się zapewnić jak najlepsze życie naszym dzieciom. Nie było czasu na realizowanie pasji i marzeń. Ale nasza miłość przetrwała wszystko.

W trudnych chwilach wspieraliśmy się, byliśmy na dobre i złe. Choć każde z nas ma inny charakter, potrafiliśmy iść na kompromis i dojść do porozumienia. W naszym małżeństwie nigdy nie było zazdrości, za to było zaufanie i szacunek. Pojawienie się kolejnego dziecka w rodzinie umacniało nas w miłości, bo chcieliśmy być dużą i szczęśliwą rodziną. I myślę, że nam się to udało.

Wychowaliśmy nasze dzieci na dobrych ludzi, mamy cudowne wnuki. Cieszą nas wspólne spotkania i to, że pamiętają o nas. A kiedy na uroczystości naszego 40-lecia nasze dzieci odczytały list, w którym napisały, że dziękują nam za miłość, wychowanie oraz za to, że nauczyliśmy ich bycia dobrymi ludźmi, to nie kryliśmy z mężem wzruszenia. To jest najlepsze świadectwo naszej miłości. Bo najważniejsze nie jest to, żeby pokochać, ale to, żeby umieć tą miłość nieść przez całe życie.

JANUSZ, 71 lat

— Z pierwszą żoną przeżyliśmy razem 25 lat. Byliśmy zgodnym i dobrym małżeństwem. Żona była moją pierwszą miłością. Urodziła nam się trójka dzieci. Jestem już dziadkiem i pradziadkiem. Niestety żona w wieku 49 lat zmarła nagle. Ja miałem wtedy 50 lat. Przyznam się, że nie umiałem sam poradzić sobie z samotnością i wszystkimi sprawami, bo robiła to zawsze żona.

Po dwóch latach poznałem kobietę o 20 lat młodszą ode mnie. Dzieci nie chciały się zgodzić na nasz związek, bo była w wieku mojej najmłodszej córki. Jednak ja zdecydowałem się na ślub. Byliśmy razem 6 lat i musieliśmy się rozwieść, bo się nie dogadywaliśmy. To była zbyt duża różnica wieku. Kiedy ja chciałem oglądać mecze, ona chciała chodzić do kina i na imprezy. Trzy lata temu ożeniłem się po raz trzeci. Tym razem z kobietą prawie w moim wieku. To nie była miłość od pierwszego wejrzenia. Po prostu jesteśmy przyjaciółmi, którzy nie chcą być samotni. Dziś wiem, że trudno znaleźć miłość. Taką na dobre i na złe.

KRYSTYNA, 61 lat

— W małżeństwie byłam przez ponad 30 lat. Mąż był moją młodzieńczą miłością. Pobraliśmy się, urodziła nam się córka. Byliśmy szczęśliwi. Mieliśmy dożyć razem spokojnej starości. Sześć lat temu mój mąż zmarł. Przez ponad rok walczyliśmy z chorobą nowotworową, niestety rak był silniejszy. Długo nie umiałam pogodzić się z jego śmiercią. Zawsze darzyliśmy się miłością, zaufaniem i szacunkiem. Kiedy po jego śmierci mówili mi, że jeszcze kogoś pokocham, nie wierzyłam w to. Kilka lat byłam sama, bo córka wyszła za mąż i mieszka za granicą. Chodziłam na spotkania seniorów i tam poznałam swojego przyjaciela Edwarda. Od roku jesteśmy parą. Miłość w takich związkach to być może już nie młodzieńcze zauroczenie, choć takie pewnie też się zdarzają. Dojrzała miłość jest bardziej wyrozumiała i empatyczna. Mój partner wspomina o ślubie. Myślę, że w naszym wieku jeszcze możemy spokojnie czerpać przyjemność ze wsparcia i bliskości drugiej osoby. Bo przecież każdy z nas chce kochać i być kochanym, a samotność nam nie służy. My seniorzy nie powinniśmy się zastanawiać, co ludzie powiedzą albo czy nie jesteśmy za starzy. Bycie razem daje nam szczęście i pozwala na cieszenie się z chwil na emeryturze. Może mamy zmarszczki na twarzy, ale wciąż potrzebujemy bliskości i miłości.

WIESŁAW, 68 lat

— Żeby być ze swoją żoną, musiałem zerwać stosunki z rodziną. Rodzice nie chcieli, żeby Maria została moją żoną, bo miała nieślubne dziecko. A ja ją pokochałem od pierwszego wejrzenia. Zaufała niewłaściwemu mężczyźnie, który ją wykorzystał i zostawił, kiedy okazało się, że jest w ciąży. Kochałem ją i to dziecko. I kocham do dziś.

Jesteśmy już ze sobą 46 lat. Doczekaliśmy się dwójki dzieci, mamy 5 wnuków. Umiemy sobie wybaczać i doceniamy to, co dało nam życie. Z czasem i moi rodzice pokochali moją żonę, bo ujęła ich swoją dobrocią. Uważam, że warto walczyć o swoją miłość. Gdybym posłuchał rodziców, może nie byłbym dziś tak szczęśliwym mężem, ojcem i dziadkiem. A tak mam wszystko, co najważniejsze w życiu. Kocham każdą zmarszczkę mojej żony, to, w jaki sposób się do mnie uśmiecha i jak piecze dla mnie ulubioną szarlotkę. Czasem siadamy razem i oglądamy nasze zdjęcia. Mimo upływu lat w naszych oczach i sercach jest ta sama miłość. I mam nadzieję, że przed nami jeszcze wiele wspólnych lat!

BARBARA, 69 lat

— Gdyby żył mój mąż, obchodzilibyśmy 50. rocznicę naszego ślubu. Niestety, życie miało swój plan i zabrało mi ukochanego w wieku 64 lat. Marzyliśmy, że na emeryturze zestarzejemy się razem, będziemy wychowywać wnuki i podróżować. Kochałam Stasia jako młoda dziewczyna i kocham do dziś. Razem przeżyliśmy wiele chwil i dobrych, i złych. Zawsze trzymaliśmy się razem. Wychowaliśmy i wykształciliśmy 6 dzieci. Bywało ciężko, ale wspólnie staraliśmy się dać im poczucie bezpieczeństwa i miłość. Z dumą patrzę na dzieci i wnuki. A ja już nie wyobrażam sobie życia z inną osobą. Staś był upartym, ale dobrym człowiekiem. Nigdy nie pamiętał o moich urodzinach czy rocznicach, ale czasem wracał z pola z bukietem kwiatów... tak po prostu, bez żadnej okazji. Ślubowaliśmy sobie miłość po grób i tak już zostanie...

> JESTEŚMY JUŻ ZE SOBĄ 46 LAT. DOCZEKALIŚMY SIĘ DWÓJKI DZIECI, MAMY 5 WNUKÓW. UMIEMY SOBIE WYBACZAĆ I DOCENIAMY TO, CO DAŁO NAM ŻYCIE. Z CZASEM I MOI RODZICE POKOCHALI MOJĄ ŻONĘ, BO UJĘŁA ICH SWOJĄ DOBROCIĄ. UWAŻAM, ŻE WARTO WALCZYĆ O SWOJĄ MIŁOŚĆ. GDYBYM POSŁUCHAŁ RODZICÓW, MOŻE NIE BYŁBYM DZIŚ TAK SZCZĘŚLIWYM MĘŻEM, OJCEM I DZIADKIEM. A TAK MAM WSZYSTKO, CO NAJWAŻNIEJSZE W ŻYCIU.

WYSŁUCHAŁA: JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl ca67365440

Krzyżówka klasyczna z hasłem

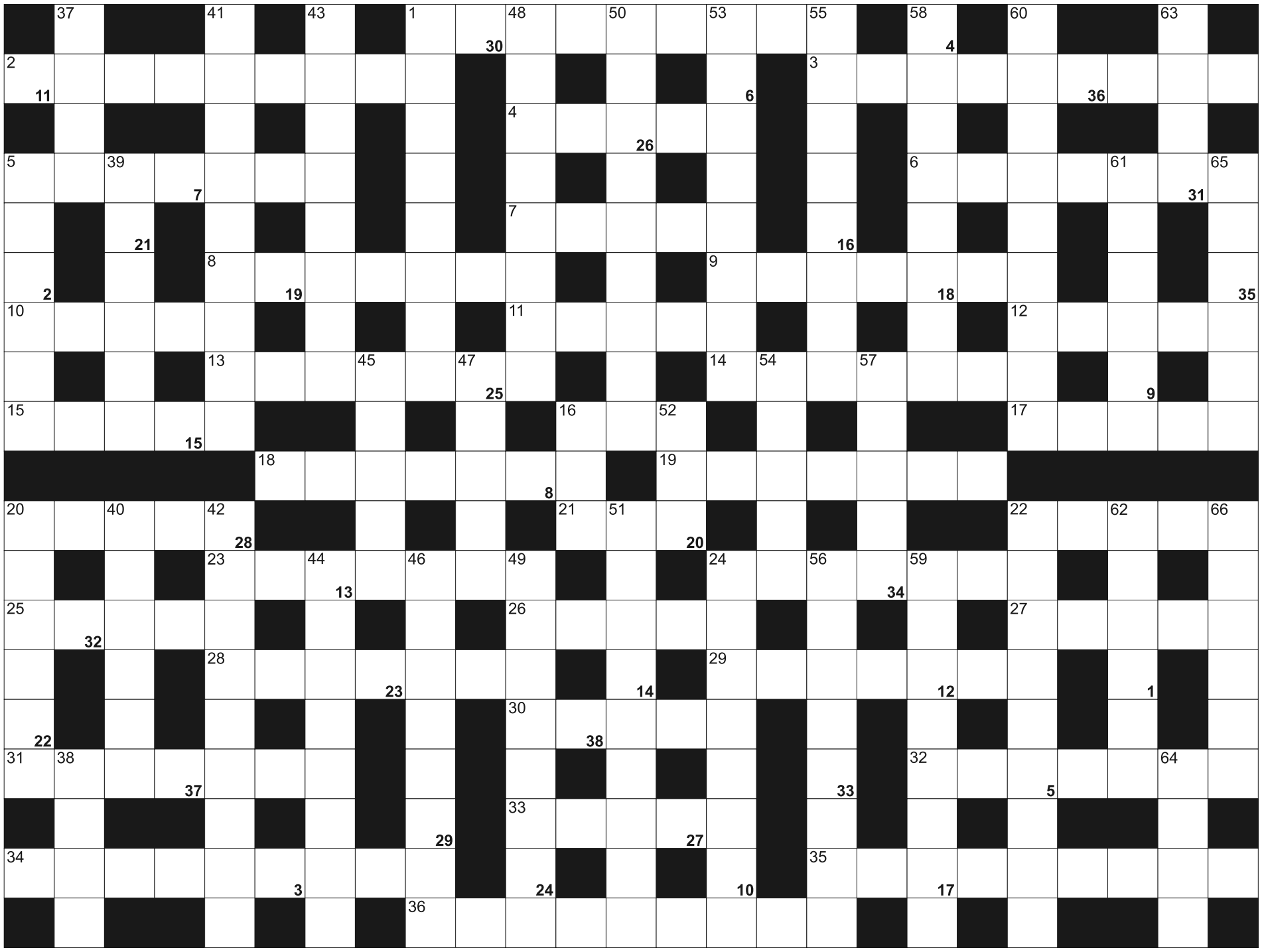

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 38, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

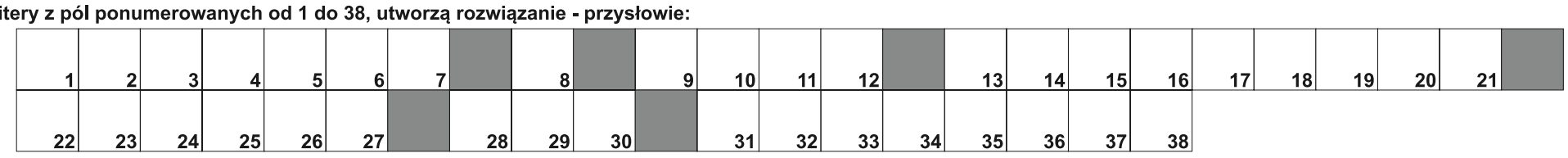

POZIOMO: 1) pracują w sądzie; 2) ciężar wyrażony w gramach; 3) nieuzasadniony sąd o kimś; 4) błazen w talii; 5) Sophie, znana francuska aktorka; 6) słynny amerykański wodospad; 7) ostre w pile; 8) republika rosyjska z Majkop; 9) dawna pomoc domowa; 10) niszczyciel na morzu; 11) graniczy z Estonią i Litwą; 12) dmuchanie w puzon; 13) internetowy serwis światowy z filmami; 14) z deską do prasowania; 15) Martyniuk; 16) Pierwiastek Er; 17) niebieska linia na mapie; 18) liczone podczas diety; 19) nadwaga inaczej; 20) książka z mapami; 21) ciekły w butli; 22) francuska stolica; 23) blokuje ruch wsteczny w mechanizmach zębatkowych; 24) klasa, grupa społeczna; 25) wąż z okularami; 26) ofiary na cele dobroczynne; 27) telewizja z plusem; 28) może być wielodzietna; 29) nielatające ptaki; 30) inteligentne krócej; 31) znany z widzenia; 32) małe okno; 33) żylny lub drogowy; 34) fiński pieróg razowy z mięsem wielkości bochenka chleba; 35) pływanie, kolarstwo i bieganie w jednym; 36) nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu

PIONOWO: 1) najwyższy szczyt gór Patkaj; 5) Czesław, poeta, noblista; 16) elektroencefalogram; 20) cienki płat blachy; 22) przeciwnik wojen; 24) sos do sałaty; 37) z prochami zmarłego; 38) Yannick, francuski tenisista; 39) powtarzany w piosence; 40) miasto rodzinne Tomasza Manna; 41) uczy geometrii; 42) ciasto z jabłkami; 43) kogutek na głowie; 44) wzrost wypłaty; 45) komplet kart; 46) lekarz drzew; 47) kierunek w sztuce; 48) owoce gotowe do zebrania; 49) Piotr, aktor, zagrał papieża Wojtyłę; 50) w szpitalu dla wcześniaków; 51) odtrutka; 52) pseudonim Karola Dickensa; 53) uroczyste otwarcie wystawy; 54) Bartosiewicz lub Geppert; 55) imię Olisadebe, byłego piłkarza; 56) sito z dużymi otworami; 57) ogłoszenie w gazecie; 58) moneta lub banknot; 59) nauka o Bogu; 60) wysoki rangą przedstawiciel dyplomatyczny; 61) drzewa z kolcami, robinie; 62) dawna stolica Birmy; 63) odpad spod struga; 64) na kanadyjskiej fladze; 65) z farmaceutą za ladą; 66) Fe dla chemika

SUDOKU

1		5	4	2	9	8		3
2		6	3	1	8		5	
	8				5			4
7					2			6
3				4				
	6					9	7	
		7	8	5			9	
	9				6	3		5
		4	9					

1037

1	4	7	8				9	
	3	2			9			5
9	5			3	4			1
	7	5		9			6	
		4					5	
		6		8		3		4
			1		2			7
5		3		4	7	2	1	6
			3				4	

1038

8	3		4	1				
	4	7	6			3	5	
3			5	2			9	
	1		9	3				5
	2	5				9		
	3		7	1		2		
1		4		5	9			
		2	4				1	
	9		1			8	4	

1039

eprasa.pl ca67365440

KOLEJNY POWÓD, ABY LEPIEJ DBAĆ O ZĘBY

Właściwa pielęgnacja zębów może być powiązana z lepszym zdrowiem mózgu — informuje pismo „Neurology".

Badanie naukowców z Tohoku University w Sendai (Japonia) wykazało, że choroby dziąseł i utrata zębów były istotnie związane z utratą objętości części mózgu zwanej hipokampem; tej, która odgrywa rolę w procesach związanych z pamięcią.

— Stany zapalne tkanek przyzębia, które mogą powodować kurczenie się dziąseł i rozchwianie zębów, są bardzo powszechne, więc ocena ich potencjalnego związku z demencją jest niezwykle ważna — mówi główny autor publikacji dr Satoshi Yamaguchi. — Nasze badanie wykazało, że wymienione stany mogą wpływać na zdrowie obszaru mózgu, który kontroluje myślenie i pamięć, co daje ludziom kolejny powód, aby lepiej dbać o zęby.

W badaniu wzięły udział 172 osoby w średnim wieku 67 lat, które w początkowym okresie eksperymentu nie miały problemów z pamięcią. Wszyscy uczestnicy przeszli badania stomatologiczne i testy psychologiczne. Zrobiono im także skany mózgów, aby zmierzyć objętość hipokampu na początku badania i po czterech latach obserwacji.

O zęby trzeba dbać w każdym wieku
Fot. pixabay

Naukowcy policzyli również, ile zębów ma każda biorąca w badaniu osoba i w jakim stanie są jej dziąsła.

Po kilku latach obserwacji okazało się, że liczba zębów i nasilenie choroby dziąseł były istotnie powiązane ze zmianami w lewym hipokampie mózgu.

U osób z łagodną chorobą dziąseł mniejsza liczba zębów wiązała się z szybszym kurczeniem się objętości tej części mózgowia. Podobnie było u ludzi z zaawansowaną chorobą dziąseł; nawet gdy mieli więcej zębów niż osoby z wcześniej wspomnianej grupy, to i tak ich hipokamp wyraźnie się kurczył.

Badacze wyliczyli, że u osób z łagodną chorobą dziąseł poziom kurczenia się mózgu z powodu jednego brakującego zęba był równoważny ze starzeniem się tego organu o jeden rok, zaś u osób z ciężką chorobą dziąseł kurczenie się hipokampu spowodowane brakiem jednego zęba było równoważne do postarzenia się mózgu o 1,3 roku.

— Wyniki te podkreślają ogromne znaczenie utrzymywania pełnego zdrowia zębów, a nie tylko tego, że te zęby mamy — podsumowuje dr Yamaguchi. — Nasze odkrycia sugerują, że przy ciężkiej chorobie dziąseł nawet utrzymanie pełnego uzębienia wiąże się pewną atrofią mózgu. Kontrolowanie postępu choroby dziąseł poprzez regularne wizyty u dentysty ma kluczowe znaczenie.

KATARZYNA CZECHOWICZ, PAP

WZROST ZACHOROWAŃ NA CUKRZYCĘ U DZIECI I NASTOLATKÓW

Z danych zebranych w 42 krajach, w tym również Polsce, wynika, że po wybuchu pandemii COVID-19 nastąpił znaczny wzrost zachorowań na cukrzycę typu 1 — informuje raport opublikowany przez „JAMA Network Open".

To kolejna niepokojąca analiza. Z wcześniej publikowanych danych wynikało, że nastąpił znaczny zwrot zachorowań na cukrzycę wśród dzieci wraz z wybuchem pandemii w 2020 r. (w porównaniu do 2019 r.). Teraz się okazuje, że ten trend się utrzymuje. Wskazuje na to analiza danych o stanie zdrowia prawie 103 tys. dzieci i młodzieży z takich krajów jak USA, Niemcy, Australia, Arabia Saudyjska, Hiszpania, Turcja oraz Belgia i Polska.

Autorzy raportu, specjaliści z uniwersytetu w Toronto podkreślają, że wzrost zachorowań na cukrzycę typu 1 jest „znaczący". Co roku wykrywa się więcej przypadków tej choroby, ale ten wzrost zwykle nie przekracza 3 proc. Tymczasem w pierwszym roku pandemii odnotowano o 14 proc. więcej zachorowań, a w kolejnym — nawet o 27 proc. (w porównaniu do 2019 r.).

Nie wiadomo jeszcze, co jest tego przyczyną. Według jednej z hipotez ma to bezpośredni związek z wirusem SARS-CoV-2. Podejrzewa się, że u niektórych dzieci mógł on wywołać reakcję immunologiczną doprowadzającą do uszkodzenia trzustki. Tym bardziej że cukrzyca typu 1 może być chorobą autoimmunologiczną, polegającą na tym, że układ odpornościowy z nieznanych powodów zaczyna atakować własne komórki, w tym przypadku komórki wytwarzające insulinę.

Niektórzy badacze zwracają uwagę, że w czasie pandemii z powodu zaostrzeń sanitarnych dzieci były mniej narażone na różnego typu zakażenia. A to może sprawić, że nie wytrenowany jeszcze system immunologiczny jest bardziej podatny na błędy, zwiększając ryzyko choroby immunologicznej, w tym przypadku cukrzycy.

Kierownik Poradni Diabetologicznej dla Dzieci Uniwersytetu Medycznego w Łodzi dr Iwona Pietrzak wyjaśnia, że cukrzyca jest chorobą spowodowaną upośledzeniem wydzielania insuliny lub zaburzeniem działania tego hormonu. To dzięki insulinie wydzielanej przez komórki beta wysp Langerhansa trzustki glukoza może zostać dostarczona do wnętrza komórek.

Gdy dojdzie do zaburzenia wydzielania insuliny, wzrasta stężenie glukozy we krwi, a jej nadmiar jest usuwany z moczem. Dlatego jednym z objawów tej choroby jest częstomocz oraz większe pragnienie. Niedostateczne dostarczanie glukozy do komórek powoduje z kolei chudnięcie. Inne objawy cukrzycy to zmiany ropne na skórze i zapalne narządów moczowo-płciowych.

ZBIGNIEW WOJTASIŃSKI/PAP

WEDŁUG NFZ W 2013 R. NA CUKRZYCĘ TYPU 1 CHOROWAŁO

13 TYSIĘCY

DZIECI I NASTOLATKÓW DO 17. ROKU ŻYCIA, A W 2019 R.

15,6 TYSIĘCY.

ŚREDNIO CHOROBA TA WYSTĘPUJE U 3 DZIECI NA 1000, A DRUGIE TYLE WYKAZUJE CECHY STANU PRZEDCUKRZYCOWEGO.

ROŚNIE ROLA TELEMEDYCYNY. SKORZYSTAŁO Z NIEJ 8 NA 10 POLAKÓW

W lipcu na polskim rynku działało kilkadziesiąt serwisów internetowych oraz aplikacji oferujących konsultacje telemedyczne. Z danych SimilarWeb wynika, że odnotowały one ponad 3 mln wizyt miesięcznie. Z usług telemedycznych skorzystało już 83 proc. Polaków. Telemedycyna jest popularna, bo pomaga znosić bariery w dostępie do opieki medycznej. Tę popularność widać szczególnie wśród pacjentów z gmin do 50 tys. mieszkańców.

Długi czas oczekiwania na stacjonarną wizytę lekarską, brak dostępności lekarzy czy wysokie koszty prywatnej wizyty oraz wykluczenie transportowe – to bariery w dostępie do usług medycznych, które wskazali uczestnicy badania opinii „Telemedycyna oczami Polaków" zrealizowanego przez SW Research. Wszystkie te bariery znosi telemedycyna.

Polacy przekonali się do telemedycyny podczas pandemii. Kilkanaście serwisów i aplikacji działających w Polsce oraz oferujących konsultacje telemedyczne odnotowuje miesięcznie ok. 3 mln wizyt. Serwis Adequate szacuje, że liczba użytkowników aplikacji telemedycznych może wynosić nawet 1 mln. Jak czytamy w analizie, na podstawie danych z Google Play (Android) można założyć co najmniej 500 tysięcy pobrań. Z kolei App Store (iPhone) nie podaje co prawda konkretnej liczby pobrań, ale porównując liczbę opinii można zakładać, że stanowią one 20-30 proc. rynku.

Jak wskazuje badanie opinii „Telemedycyna oczami Polaków", już 83 proc. Polaków skorzystało z usług telemedycznych. Dlaczego rodacy wybierają telemedycynę? Bo termin konsultacji telemedycznej jest szybki, nawet tego samego dnia (tak odpowiedziało 47 proc. ankietowanych), a forma konsultacji medycznej jest dla pacjentów wygodna (40 proc.). Co piąty ankietowany przyznał, że ma za daleko do przychodni stacjonarnej (19 proc.), a 15 proc. oświadczyło, że koszty prywatnej wizyty u lekarza są za wysokie.

Jakie problemy ma polski pacjent? Jednym z nich jest wykluczenie transportowe. Z danych Stowarzyszenia Ekonomiki Transportu wynika, że do około 20 proc. miejscowości w Polsce nie dociera żaden transport publiczny. Mieszkańcy, którzy chcą się przemieszczać poza granice swojej wsi lub miasteczka, także do przychodni lekarskiej, zdani są na rower, własny samochód (o ile go mają) albo pomoc sąsiada. Erecept.pl przeanalizował dane adresowe pacjentów, którzy na przestrzeni dwóch lat korzystali z jego platform. Okazuje się, że połowa pacjentów pochodziła z gmin poniżej 50 tys. mieszkańców. Kolejne 10 proc. pacjentów pochodziło z gmin o wielkości od 50 do 100 tys. mieszkańców, a 12 proc. z gmin o wielkości od 100 do 250 tys. Co piąty Polak przyznaje, że wybrał telemedycynę zamiast stacjonarnej wizyty w placówce medycznej, bo ma za daleko do lekarza.

ŹRÓDŁO: ERECEPT.PL, OPR. BAR

eprasa.pl ca67365440

CZY PTASIA GRYPA ZAGRAŻA LUDZIOM?

CHOCIAŻ WIRUSY PTASIEJ GRYPY TYPU A ZWYKLE NIE ZAGRAŻAJĄ LUDZIOM — ZDARZAŁY SIĘ PRZYPADKI ZAKAŻENIA LUDZI TYMI WIRUSAMI. RZADKO — ALE JEDNAK. TA CHOROBA U LUDZI MA RÓŻNY STOPIEŃ NASILENIA, OD BRAKU OBJAWÓW LUB ŁAGODNEJ CHOROBY DO CIĘŻKIEJ CHOROBY, KTÓRA KOŃCZY SIĘ ŚMIERCIĄ. JAK SIĘ CHRONIĆ?

Freepik

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

Skąd to przyszło?

Wirusy ptasiej grypy zwykle rozprzestrzeniają się wśród ptaków, ale rosnąca liczba wykrytych przypadków ptasiej grypy H5N1 wśród ssaków — biologicznie bliższych ludziom niż ptaki — budzi obawy, że wirus może łatwiej przystosować się do zarażania ludzi. Ponadto niektóre ssaki mogą działać jako naczynia mieszające wirusy grypy — co z kolei może prowadzić do pojawienia się nowych wirusów, jeszcze bardziej szkodliwych dla zwierząt i ludzi.

Wirusy ptasiej grypy H5N1 pojawiły się po raz pierwszy w 1996 r. i od tego czasu powodują u ptaków ogniska zakaźne. Od 2020 r. wariant tych wirusów doprowadził do bezprecedensowej liczby zgonów dzikiego ptactwa i drobiu w wielu krajach Afryki, Azji i Europy. W 2021 r. wirus rozprzestrzenił się na Amerykę Północną, a w 2022 — na Amerykę Środkową i Południową. W 2022 r. 67 krajów na pięciu kontynentach zgłosiło Światowej Organizacji Zdrowia Zwierząt (WOAH) ogniska ptasiej grypy H5N1 o wysokiej zjadliwości u drobiu i dzikiego ptactwa, przy czym hodowcy stracili ponad 131 mln sztuk drobiu domowego w wyniku śmierci lub uboju w gospodarstwach i wioskach dotkniętych zakażeniem. W 2023 r., w miarę rozprzestrzeniania się choroby kolejne 14 krajów zgłosiło ogniska, głównie w obu Amerykach.

Stąd apel Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) oraz Światowej Organizacji Zdrowia Zwierząt (WOAH) do współpracy międzysektorowej w celu ratowania jak największej liczby zwierząt i ochrony ludzi.

Jak dochodzi do zakażenia?

Wirusy linii azjatyckiej H7N9 i wysoce zjadliwej H5N1 były dotychczas odpowiedzialne za większość ludzkich chorób powodowanych przez wirusy ptasiej grypy na całym świecie, w tym choroby najpoważniejsze i o najwyższej śmiertelności. Zainfekowane ptaki wydalają wirusa ptasiej grypy przez ślinę, śluz i kał. Do zakażenia człowieka wirusami ptasiej grypy może dojść, gdy wirus dostanie się do oczu, nosa lub ust, ale także drogą wziewną. Może się to zdarzyć, gdy wirus jest w powietrzu — w kropelkach lub ewentualnie w kurzu — i człowiek go wdycha, lub ewentualnie gdy dotknie czegoś, na czym jest wirus, a następnie dotknie swoich ust, oczu lub nosa. Do zakażenia ludzi wirusami ptasiej grypy dochodziło najczęściej w wyniku niezabezpieczonego kontaktu z zakażonymi ptakami lub powierzchniami skażonymi wirusami ptasiej grypy. Zidentyfikowano jednak niektóre infekcje, w przypadku których nie stwierdzono bezpośredniego kontaktu z zakażonymi ptakami lub ich środowiskiem.

Rozprzestrzenianie się wirusów ptasiej grypy od jednej zarażonej osoby do osoby z bliskiego kontaktu jest bardzo rzadkie — a jeśli już się zdarzyło, dotyczyło tylko pojedynczych osób. Jednak ze względu na możliwość mutacji wirusów ptasiej grypy i zyskania zdolności do łatwego rozprzestrzeniania się między ludźmi, monitorowanie infekcji ludzi i rozprzestrzeniania się wirusa między ludźmi jest dla zdrowia publicznego niezwykle ważne.

Objawy infekcji wirusem ptasiej grypy u ludzi

Główne objawy zakażenia ptasiej grypy u ludzi mogą pojawić się bardzo szybko i obejmują bardzo wysoką temperaturę, uczucie gorąca lub dreszczy, bóle bolące mięśnie, bóle głowy, kaszel lub duszność. Inne wczesne objawy to także biegunka, nudności, ból brzucha, ból w klatce piersiowej, krwawienie z nosa i dziąseł, zapalenie spojówek.

Zwykle pierwsze objawy pojawiają się po 3 do 5 dniach od zakażenia. W ciągu kilku dni od pojawienia się objawów możliwe jest wystąpienie poważniejszych powikłań, takich jak zapalenie płuc i zespół ostrej niewydolności oddechowej.

Dotychczas zgłaszane objawy zakażenia wirusem ptasiej grypy u ludzi wahały się od braku objawów lub łagodnej choroby — choćby zapalenia spojówek lub zaczerwienienia oczu. Czasem były to łagodne objawy grypopodobne górnych dróg oddechowych, a czasem ciężkie — wymagające hospitalizacji zapalenie płuc.

Wykrywanie ptasiej grypy u ludzi

Zakażenia wirusem ptasiej grypy u ludzi nie można zdiagnozować wyłącznie na podstawie objawów klinicznych — potrzebne są badania laboratoryjne. Zakażenie wirusem ptasiej grypy zwykle diagnozuje się poprzez pobranie wymazu z nosa lub gardła pacjenta. Badanie jest dokładniejsze, gdy wymaz jest pobierany w ciągu pierwszych kilku dni choroby.

W przypadku pacjentów w stanie krytycznym pobranie i zbadanie próbek z dolnych dróg oddechowych może również prowadzić do rozpoznania zakażenia wirusem ptasiej grypy. Jednak w przypadku niektórych pacjentów, którzy nie są już bardzo chorzy lub w pełni wyzdrowiali, wykrycie wirusa ptasiej grypy w próbce może być trudne.

Monitoring kotów

Ostatnio pojawia się coraz więcej doniesień o śmiertelnych epidemiach wśród ssaków, również wywołanych przez wirusy grypy A(H5), w tym grypy A(H5N1). 10 krajów na trzech kontynentach już zgłosiło ogniska u ssaków do WOAH od 2022 r., ale takich zgłoszeń prawdopodobnie będzie więcej. Dotknięte zostały zarówno ssaki lądowe, jak i morskie: są ogniska u norek hodowlanych w Hiszpanii, fok w Stanach Zjednoczonych oraz lwów morskich w Peru i Chile — wiadomo, że grypa dotknęła to co najmniej 26 gatunków. Wirusy H5N1 wykryto również u zwierząt domowych, takich jak koty i psy, w kilku krajach — niedawno władze w Polsce ogłosiły wykrycie wirusa H5N1 u kotów.

— Ostatnio nastąpiła zmiana paradygmatu w ekologii i epidemiologii ptasiej grypy, co zwiększa globalne zaniepokojenie, ponieważ choroba rozprzestrzeniła się na nowe regiony geograficzne i spowodowała niezwykłe wymieranie dzikich ptaków oraz alarmujący wzrost przypadków ssaków — mówi dr Gregorio Torres, kierownik Działu Nauki w WOAH.

Co robić?

Ponieważ nie tak dawno zmagaliśmy się z innym wirusem — powinniśmy być już przyzwyczajeni do wszelkich czynności zapobiegających rozprzestrzenianiu się chorób. Hignie przede wszystkim — często myjemy zatem ręce ciepłą wodą z mydłem, szczególnie przed i po kontakcie z żywnością, zwłaszcza surowym drobiem. Używajmy też różnych przyborów do gotowanego i surowego mięsa. Warto poddawać mięso drobiowe bardzo dokładnej obróbce termicznej — nie jemy potraw z drobiu wpół dogotowanych lub usmażonych. I jak to tylko możliwe — unikamy kontaktu z żywym ptactwem i drobiem.

Czego nie robić?

Nie zbliżamy się i nie dotykamy ptasich odchodów, chorych lub martwych ptaków. Nie chodzimy na targi żywych zwierząt ani na fermy drobiu, z wakacji nie przywozimy żywych ptaków, drobiu, w tym piór. Nie jemy surowych jajek. I pamiętajmy, że szczepionki przeciw ptasiej grypie nie ma. A szczepionka przeciw grypie sezonowej nie chroni przed ptasią grypą.

Korzystałam z materiałów WHO oraz ministerstw zdrowia Polski i Wielkiej Brytanii.

REKLAMA

Roman Łesiów
UROLOG
- leczenie zachowawcze i operacyjne
- USG układu moczowego
- cystoskopia, zabiegi operacyjne
- uroflometria

rejestracja Olsztyn, od godz. 13⁰⁰
Lancet 89 535 72 80
al. Wojska Polskiego 39
33823otbr-a-P

Dr n. med.
JACEK NOWAK
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
PRZYJMUJE: poniedziałek-piątek 16.00-18.30
REJESTRACJA TEL. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰
tel. 89 534 23 33
Olsztyn
ul. Pana Tadeusza 6 (PANTAMED)
33723otbr-b-P

NEUROLOG
BEATA NOWAK
specjalista neurolog
poniedziałek 10:00-13:00
czwartek 10:00-13:00
Rejestracja tel. 89 534 23 33
w godz. 10:00-18:00
Olsztyn, ul. Pana Tadeusza 6
PANTAMED
33723otbr-a -P

eprasa.pl ca67365440

JESTEŚMY SZCZĘŚLIWSI U SIEBIE

Polacy są szczęśliwsi w swoich domach niż jeszcze dwa lata temu. Co więcej, osób maksymalnie szczęśliwych jest aż dwa razy więcej. Przodownicy szczęścia mieszkają przede wszystkim w nieruchomościach, które mają na własność. Są też znacznie częściej aktywni i kreatywni w spędzaniu czasu w swoich czterech kątach. Jakie jeszcze czynniki oraz cechy mieszkań i domów wpływają na samopoczucie i czy szczęście można syntetyzować?

Wynik subiektywnego, deklarowanego przez mieszkańców Polski poczucia szczęścia w 10-stopniowej skali wynosi 7,08, co z całą pewnością świadczy o tym, że nie jesteśmy nieszczęśliwi. Nie odbiegamy też pod tym względem znacząco od średniej w innych krajach. Co więcej, mimo potencjalnie gorszej sytuacji ekonomicznej i społecznej w porównaniu do wyników analogicznego badania sprzed dwóch lat poczucie szczęścia wzrosło. Dane opublikowane w raporcie „Szczęśliwy dom. Badanie dobrostanu mieszkańców Polski 2023" przygotowanym przez Otodom we współpracy z Polityką Insight i Uniwersytetem SWPS pokazują, że osób deklarujących najwyższe poziomy szczęścia przybyło.

Czy kwestie związane z mieszkalnictwem wpływają na poczucie szczęścia? Wiele wskazuje na to, że tak. Na pytanie: „czy jesteś zadowolony z miejsca, w którym mieszkasz?" respondenci badania zrealizowanego na potrzeby projektu „Szczęśliwy dom" przez instytut badawczy IQS wiosną tego roku odpowiadali najczęściej, że tak, są zadowoleni (40 proc.) lub neutralnie (34 proc.). Niezadowoleni stanowili zaledwie 26 proc. badanych.

— Wzrost odsetka szczęśliwych Polaków w ciągu ostatnich dwóch lat to dla mnie największe zaskoczenie. Jako ekonomista zajmujący się rynkiem mieszkaniowym spodziewałem się silnego spadku poczucia szczęścia. W ciągu ostatnich dwóch lat zmniejszyła się dostępność mieszkań w związku ze wzrostem ich cen, zaostrzeniem warunków udzielania kredytów i wyższymi stopami procentowymi. Równolegle znacznie wzrosły czynsze za najem, co często wymuszało przeprowadzkę najemców do mieszkania mniejszego lub położonego na peryferiach. Do tego ceny rosły szybciej niż płace, za naszą wschodnią granicą wybuchła wojna, a coraz więcej ludzi zaczęło odczuwać problemy psychiczne i zdrowotne po pandemii. A mimo to jako naród staliśmy się szczęśliwsi. To oznacza, że potrafimy tworzyć własne szczęście wbrew negatywnym uwarunkowaniom zewnętrznym — komentuje dr Adam Czerniak, dyrektor ds. badań, Polityka Insight.

Przodownicy szczęścia mieszkają przede wszystkim w nieruchomościach, które mają na własność

Fot. pixabay.com

Do szczęścia potrzeba...

Ogrodu (37 proc. odpowiedzi), tarasu lub balkonu (33 proc. odpowiedzi) i odpowiednio dużej przestrzeni do mieszkania, co przekłada się na liczbę pokoi (28 proc. odpowiedzi). Ankietowani, wskazując czynniki, które pozytywnie wpływają na ich poczucie szczęścia, często wybierali również odpowiedzi związane z rozkładem pomieszczeń i nasłonecznienia. Co piąta odpowiedź dotyczyła posiadania garażu lub miejsca postojowego.

Podobnie jak w poprzednich dwóch badaniach z serii „Szczęśliwy dom", ankietowani podkreślali ważną rolę przyrody w odczuwaniu przez nich szczęścia i budowaniu dobrostanu.

— Wzmożoną chęć dysponowania własnym skrawkiem zieleni zaobserwowaliśmy na Otodom tuż po wybuchu pandemii COVID-19. Wtedy wyrażało się to w skokowym wzroście liczby wyszukiwań domów na sprzedaż — komentuje Ewa Tęczak, ekspertka Otodom.

Na potrzeby analiz oraz na podstawie serii pytań dotyczących poczucia szczęścia autorzy raportu podzielili respondentów na trzy grupy. Tych o najwyższym poziomie dobrostanu — „przodowników szczęścia", „nieszczęśliwych" — deklarujących najniższy poziom szczęścia, oraz tych, którzy na tle wszystkich mają przeciętne wyniki w zakresie dobrostanu — „normalsów". To, w jaki sposób każda z tych grup odpowiadała na pytania o swoje miejsce zamieszkania, widać wyraźną zależność.

Przodownicy szczęścia w zdecydowanej większości (80,3 proc.) mieszkają we własnych mieszkaniach lub domach, 13 proc. najmuje swoje lokum, a tylko niecałe 7 proc. mieszka u kogoś gościnnie, nie uiszczając za to żadnych opłat. W rezultacie mają oni też najlepsze samopoczucie w swoim domu lub mieszkaniu. Ponad 60 proc. z nich zadeklarowało, że czuje się bardzo dobrze tam, gdzie mieszka. Z kolei wśród nieszczęśliwych jest najmniej właścicieli. Co piąty z nich wynajmuje mieszkanie lub dom. Równie wielu korzysta z możliwości zamieszkiwania w cudzej nieruchomości bez ponoszenia z tego tytułu kosztów.

Szczęścia nie trzeba kupować

Wprawdzie badanie Otodom pokazało, że przodownicy szczęścia dysponują najwyższymi dochodami, bo ponad połowa z nich zadeklarowała miesięczne zarobki przekraczające 5 tys. zł brutto, a jedynie niecałe 12 proc. mniej niż 3 tys. zł brutto. To nie status materialny, a podejście do tego, w jaki sposób spędza się czas w miejscu zamieszkania, różni najbardziej szczęśliwych od nieszczęśliwych.

Z raportu Otodom wynika, że ci, którzy deklarują najwyższy poziom dobrostanu, istotnie częściej niż nieszczęśliwi lubią w swoich domach ćwiczyć, gimnastykować się, zajmować się hobby, oglądać filmy, słuchać muzyki, czytać książki lub prasę, spotykać się ze znajomymi i z rodziną, grać w planszówki, rozmawiać z domownikami, opiekować się dziećmi i bawić się z nimi, ale także uczyć się, pracować, sprzątać, a nawet prasować. Przodownicy szczęścia bardziej niż nieszczęśliwi lubią także dbać o swój wygląd, uprawiać seks, rozmawiać ze znajomymi poprzez komunikatory, opiekować się roślinami i zwyczajnie odpoczywać.

— Wyraźnie widać związek między lubieniem różnych aktywności a gradacją poczucia szczęścia. Aktywności wzbudzają w przodownikach szczęścia pozytywne emocje, angażują w konkretne działanie, w relacje z ludźmi, dają spełnienie, sprawczość i poczucie sensu. Im bardziej lubimy wykonywać różne czynności w domu, tym większe poczucie szczęścia odczuwamy. Na podstawie samych danych o korelacji trudno wskazać istnienie związku przyczynowo-skutkowego, ale z badań psychologicznych wynika, że zaangażowanie w działanie jest ważnym źródłem dobrostanu — komentuje dr Ewa Jarczewska-Gerc, psycholog z uniwersytetu SWPS i współautorka raportu.

Jak zadbać o swój dobrostan?

Zdaniem ekspertki uzyskane w bieżącym badaniu „Szczęśliwy dom" wyniki wpisują się także w koncepcję szczęścia rozwijaną przez Dana Gilberta, zwaną syntetyzowaniem szczęścia. Według tej teorii istnieją dwa rodzaje szczęścia: naturalne i syntetyczne.

— Najczęściej ludzie pod pojęciem szczęścia rozumieją, że jest naturalne: coś dobrego lub przyjemnego — samo się dzieje — np. wygrywamy na loterii dużą sumę pieniędzy albo poznajemy przypadkiem wymarzonego partnera. Szczęście syntetyczne to zaś takie, które człowiek tworzy, wypracowuje poprzez codzienne działania, nawyki i rytuały. Dzięki zdolności myślenia, planowaniu działania i skutecznej realizacji intencji człowiek organizuje życie w taki sposób, aby mieć więcej satysfakcji, radości i w konsekwencji szczęścia — komentuje Ewa Jarczewska-Gerc.

Świadoma organizacja przestrzeni w taki sposób, by spełniała potrzeby domowników, zmiana drobnych rzeczy w wystroju wnętrza, porządek oraz dbanie o obecność roślin wiążą się z istotnie wyższym poziomem szczęścia. Są to zatem działania, które nie wymagają wielkiego nakładu wysiłku, a jedynie pewnej regularności. Są też dostępne dla każdego praktycznie od ręki. Niezależnie od tego, gdzie się mieszka, można swoje szczęście syntetyzować. A szczęście syntetyczne, o które świadomie się dba, jest trwałe i autonomiczne, bo nie zależy od warunków otoczenia.

ŹRÓDŁO: MATERIAŁY Z RAPORTU „SZCZĘŚLIWY DOM. BADANIE DOBROSTANU MIESZKAŃCÓW POLSKI 2023"/ OTODOM/POLITYKA INSIGHT/I UNIWERSYTET SWPS

eprasa.pl ca67365440

Konkurs Castorama Olsztyn: Najpiękniejszy ogród działkowy powiatu olsztyńskiego i miasta Olsztyn

Zrób jedno zdjęcie swojego ogrodu. Umieść je w komentarzu pod postem konkursowym Castoramy do dnia 31.07.2023 r.

Polub profil Castorama na Facebooku i udostępnij konkurs jako post publiczny. Zbierz jak najwięcej polubień zdjęcia w okresie trwania konkursu. Nagrody dla zwycięzców o wartości: 1500 zł, 1000 zł, oraz 500 zł w postaci karty podarunkowej na zakupy w Castoramie.

Castorama Olsztyn ul. Pstrowskiego 16.

19 LIPCA

Czytanie w altanie

Olsztyn

„Czytanie w altanie" - głośne czytanie, zabawy ruchowe i plastyczne, bibliotekarze poprowadzą otwarte spotkania plenerowe adresowane do dzieci przedszkolnych i wczesnoszkolnych w celu zwiększenia zainteresowania literaturą oraz promocja czytelnictwa.

Godz. 12, Park Centralny przy fontannie.

19 LIPCA

Wioska Teatralna - Peryferie. Nowe wektory

Węgajty

Program:
10.30 – 13.30 Polifonia 2030 – spotkanie i rozmowa z autor(k)ami książki „Polifonia" pod redakcją Katarzyny Kułakowskiej
17.00 - Moje ręce krzyczą – Performans/ teatralny manifest g/Głuchych na podstawie wywiadów i rozmów przeprowadzonych z osobami należącymi do środowiska g/Głuchych. Performans w Polskim Języku Migowym z tłumaczeniem na język polski foniczny. Reżyseria: Natalia Świniarska. Po spektaklu: rozmowa
20.00 - Koncert pseudo poezji z wulgarnymi tekstami o nadziei – Piotr Jaszczur Śnieguła.
21.00 – Peryferie. Tam i z powrotem. – mini-wykład Henryka Mazurkiewicza, współautora e-booka Offologia dla opornych – Nieloty. Performans grupy artystycznej „Fałdy" w składzie: Anna Drońska, Joanna Kaczmarczyk, Maciej Załuski

Godz. 10:30, Teatr Węgajty.

20 LIPCA

Otwarcie wystawy „Twórcze relacje"

Olsztyn

Na ekspozycji prace zaprezentują: Dagmara Alsztyniuk, Weronika Borzuchowska, Agnieszka Cichoń-Kamińska, Magdalena Dudzik, Ewa Kaczmarek, Justyna Kędzierska, Ewa Kurowska, Aleksandra Próchniak, Karolina Rogóz-Namiotko, Martyna Włodyka.

Godz. 17, Galeria Bakałarz, ul. Żarskiej 2.

20 LIPCA

CZWARTKOWE SZANTY Z SOWĄ

Olsztyn

ORKIESTRA SAMANTA folk - rockowy zespół z Wrocławia. Potężna dawka żywiołowej, pełnej ekspresji muzyki, w połączeniu z barwnymi opowieściami o morzu stanowi o wyjątkowości twórczości artystycznej. Muzyka to wypadkowa fascynacji folkiem irlandzkim, szantami i własnymi doświadczeniami morskimi. Orkiestra Samanta to już od wielu lat uznana marka w środowisku młodych zespołów z kręgu szant i muzyki folkowej zyskująca sobie coraz większą popularność wśród stale rosnącej rzeszy oddanych fanów, zarówno w Polsce, jak i za granicą.

Godz. 19, Galeria Sowa, ul. Zamkowa 2.

20 LIPCA

Wakacyjne Czwartki z Mikołajem Kopernikiem

Olsztyn

W programie: obóz rycerski, walki rycerskie, gry i zabawy, warsztaty plastyczne, zwiedzanie z Kopernikiem, przedstawienie „Rzecz o Koperniku"

Godz. 10, Zamek Kapituły Warmińskiej (dziedziniec), ul. Zamkowa 2.

20 LIPCA

Szach mat - król nie żyje

Olsztyn

Dzień gier planszowych z okazji Międzynarodowego Dnia Szachów

Godz. 11, Stary Ratusz WBP (Czytelnia Czasopism), ul. Stare Miasto 33.

20 LIPCA

Spotkania twórcze z Agnieszką Markowicz

Lidzbark Warmiński

Spotkania warmińską malarką, graficzką, twórczynią kolaży. Artystka poprowadzi 2 spotkania dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Agnieszka Markowicz - artystka-malarka, ilustratorka. Uzyskała dyplom na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Laureatka licznych nagród. Stypendystka Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego (2019 r.) oraz Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w dziedzinie sztuk wizualnych (2022 r.)

Godz. 12.00, Oranżeria Kultury, ul. Krasickiego 2.

20 LIPCA

Spotkanie z Ryszardem Grzybem

Olsztyn

Spotkanie z Ryszardem Grzybem - malarzem i poetą, w trakcie którego zostaną odczytane wybrane wiersze z tomiku poezji „Ja chrząszcz", który ukazał się nakładem Fundacji im. T. Karpowicza przy współpracy z warszawską HOS Gallery.

Godz. 18.00, BWA Galeria Sztuki, Al. Piłsudskiego 38.

21 LIPCA

Kino pod chmurką - wakacje w Planecie 11

Olsztyn

KINO POD CHMURKĄ, czyli bezpłatny pokaz filmu na świeżym powietrzu. Zaprezentowany zostanie dramat muzyczny z 2022 roku w reżyserii Todda Fielda. Film został nagrodzony ZŁOTYM GLOBEM dla NAJLEPSZEJ AKTORKI w dramacie!

Godz. 21, Atrium BWA, przy Planecie 11, al. Piłsudskiego 38.

21 LIPCA

29. Ogólnopolski Konkurs Tańców Polskich. Warmia 2023

Olsztyn

Zmagania w polskich tańcach narodowych + występy zagranicznych zespołów folklorystycznych.

Godz. 12, Amfiteatr im. Czesława Niemena, ul. Okopowa.

21 LIPCA

Letnia akademia muzyki elektronicznej: Polskie nowości pierwszej połowy 2023 roku

Olsztyn

Początek roku to podwójny album Piotra Skrzypczyka, a kilka tygodni później swoją płytę wydał też Krzysztof Kurkowski. Obaj Ci muzycy to część składu znakomitej grupy Endorphine, która także w kwietniu przedstawiła swój Świat równoległy- kolejną w ich dorobku płytę.

Godz. 18, Olsztyńskie Planetarium, Al. Piłsudskiego 38.

22 LIPCA

FLAMENCO

Olsztyn

Wyjątkowy koncert flamenco z muzyką na żywo! Tańce flamenco to nie tylko połączenie ruchów i muzyki, to również emocje, które wzbudzają w każdym widzu. Tańce te emanują siłą i namiętnością, która potrafi porwać każdego. Dołącz na koncert, który zapewni Ci wyjątkowe emocje i niezapomniane wrażenia.

Godz. 19, Galeia Sowa, ul. Zamkowa 2.

22 LIPCA

Wioska Teatralna - Peryferie. Nowe wektory

Węgajty

Program:
16.00 - w Teatrze Przychodzą. Czego chcą? Czego chcemy my?
17.00-19.00 - szkoła i dziedziniec szkoły w Jonkowie Rodzinne popołudnie teatralne: – Wędrówka Nabu – spektakl na podstawie bajki Jarosława Mikołajewskiego w wykonaniu Joanny Sarneckiej i Anny Woźniak („Opowieści z Walizki") – pokazy warsztatowe – mini-warsztaty – eko-targ – tańce katalońskie
19.00 - w szkole w Jonkowie Good Luck – spektakl teatru Scena za Ścianą na podstawie przypowiastek Dagny Ślepowrońskiej, reżyseria: Monika Perdjon, Dagna Ślepowrońska, muzyka: Bogumiła Majczyno
21.00 - w Teatrze Smolarek – bardzo aktualny komentarz do rzeczywistości, jeden z najciekawszych spektakli teatru OFFowego, w wykonaniu Grupy Teatralnej Pomarańcze w Uchu na Skarpie bez kartki, reżyseria: Karol Barcki

Godz. 16, Teatr Węgajty.

23 LIPCA

Niedziela w Muzeum ze św. Jakubem

Olsztyn

Św. Jakub Starszy to przede wszystkim patron pielgrzymów, a jak mówi sentencja łacińska „życie jest pielgrzymowaniem". Cytując Olgę Tokarczuk „Celem mojej pielgrzymki jest zawsze inny pielgrzym" zapraszamy na Niedzielę w Muzeum, podczas której skupimy się nie tylko na patronie Olsztyna i poszukiwaniu muszli wskazujących drogę do Santiago de Compostella, ale także na najnowszej wystawie „Na ślubnym kobiercu" w Domu „Gazety Olsztyńskiej". Jak zwykle imprezę uatrakcyjnią warsztaty plastyczne i zwiedzanie muzeum.

Godz. 11, Dom Gazety Olsztyńskiej, Targ Rybny 1.

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
108422otbr-a-M

MIRACULOUS: Biedronka i Czarny Kot. Film / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:00, 11:15, 12:20, 13:40, 14:40, 16:10, 18:30; NAZNACZONY: Czerwone Drzwi / napisy: 18:45, 21:15; INDIANA JONES i artefakt przeznaczenia / napisy: 15:45, 20:00; INDIANA JONES i artefakt przeznaczenia / dubbing: 12:30, 17:15; MISS KRAKEN. Ruby Gillman / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:20, 14:00; BEZ URAZY / napisy: 21:00; SPIDER-MAN: Poprzez Multiwersum / familijny / od 10 lat / dubbing: 11:00; SUPER MARIO BROS. Film / familijny / b.o. / dubbing: 10:10, 12:30; TRANSFORMERS: Przebudzenie Bestii / napisy: 20:45

eprasa.pl ca67365440

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

GARAŻ 28m2, Olsztyn osiedle Generałów, 664-063-130

MIESZKANIE 47m2, nowe budownictwo, Olsztyn osiedle Generałów, 664-063-130

WWW.DOMKIHOLENDERSKIE.EU, 503-103-703

TURYSTYKA

WCZASY dla Seniora - Krynica Morska, lipiec 8 dni od 1599zł/os., sierpień 8 dni od 1599zł/os., wrzesień 8 dni od 1399zł/os., październik 8 dni od 1299zł/os. www.owjantar.pl, www.wczasy-senior.pl (55) 247-60-30, 534-244-044.

WCZASY dla Seniora - Stegna, lipiec 8 dni od 1299zł/os., sierpień 8 dni od 1199zł/os., wrzesień 8 dni od 1149zł/os. www.owcubex.pl, www.wczasy-senior.pl, (55) 247-83-47.

USŁUGI

budowa | remont

USŁUGI remontowo-budowlane, 886-935-349

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE, 503-103-703

W gospodarstwie mlecznym, 534-920-987

ZATRUDNIĘ na umowę o pracę brukarza, robotnika drogowego, 515-232-637

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

AUTO-MOTO

sprzedam

VW Polo z 2018, przebieg 30.000 km, 664-063-130

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO kominkowe, opałowe (jesion, dąb - suchy 4-letni), transport gratis, 794-630-121, 576-935-573.

DREWNO opałowe i tarcicę różną - odbiór własny, 695-173-538.

inne

MIEJSCE postojowe w hali garażowej Dywity Centrum, 601-538-010

Koleżance

Marioli Czajkowskiej

najszczersze wyrazy współczucia i słowa wsparcia z powodu śmierci

Mamy

składają Dyrekcja i pracownicy Miejskiego Urzędu Pracy w Olsztynie i Urzędu Pracy Powiatu Olsztyńskiego

145123opb1-a -P

Koledze

Markowi Rygielskiemu

wyrazy współczucia oraz szczere słowa wsparcia i otuchy z powodu śmierci

Mamy

składają Koleżanki i Koledzy z Ekspedycji WER Olsztyn

145423opb1-a -P

Ewelinie Neumann

i Jej Rodzinie

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki z Zespołu Pomocy Środowiskowej nr 1 i pracownicy Przychodni przy ul. Kajki 6

145523opb1-a-M

Koleżance

Sylwii Tomczuk

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Brata

składa
Jarosław Kukliński
Przewodniczący Rady Warmińsko-Mazurskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa wraz z Radą
oraz Koledzy i Koleżanki z Biura W-MOIIB

145323opb1-a-M

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci w dniu 14 lipca 2023 r. naszego Kolegi

Mariusza Szafarzyńskiego

Architekta IARP związanego z działalnością Izby Architektów od jej początku, byłego Przewodniczącego Rady WMOIARP, niezwykle aktywnego w pracy na rzecz środowiska zawodowego.

Rodzinie oraz Bliskim

kondolencje i wyrazy szczerego współczucia

składają Przewodniczący i członkowie Warmińsko-Mazurskiej Okręgowej Rady Izby Architektów RP

144323opb1-a-M

Rodzinie i Bliskim

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Mariusza Szafarzyńskiego

byłego Przewodniczącego Rady Warmińsko-Mazurskiej Okręgowej Izby Architektów RP

składa
Jarosław Kukliński
Przewodniczący Rady Warmińsko-Mazurskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa wraz z Radą

145023opb1-a -P

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.

Mariusza Szafarzyńskiego

Rodzinie oraz wszystkim pogrążonym w żałobie

składamy wyrazy szczerego współczucia

Prezes firmy PRONAD Sp. z o.o. Jarosław Kukliński wraz z pracownikami

145623opb1-a-M

Koledze **Rajmundowi Zakrzewskiemu**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Żony

składają członkowie WAMASPON

144423opb1-a-M

Wyrazy szczerego współczucia

Romualdowi i Pawłowi Zakrzewskim

z powodu śmierci

Żony i Mamy

składa Stanisław Guz Zakład Geologiczny „GEOL"

144723opb1-a -P

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej market

OLSZTYN	**895 355 300**
ul. Lengowskiego 18-20	**602 327 277**
BISKUPIEC	**897 152 093**
ul. Armii Krajowej 4	**608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

103923opb1-c-P

eprasa.pl ca67365440

FUTBOLOWA KLASA POWSTANIE W IŁAWIE

PIŁKA NOŻNA\\\ 40 kandydatek i kandydatów zgłosiło się w procesie naboru do pierwszej klasy liceum ogólnokształcącego w Zespole Szkół im. Bohaterów Września 1939 roku w Iławie, w której trenować i uczyć się będą młodzi adepci futbolu.

To będzie absolutna nowość w iławskim systemie piłkarskim i edukacyjnym, bo jeszcze nigdy w mieście nad Jeziorakiem nie było klasy o profilu piłkarskim w szkole ponadpodstawowej, której działania mają być długofalowe. W przeszłości klasa taka była w Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Żeromskiego (szkołę kończyła w 2004 roku), jednak był to jednorazowy projekt stworzony pod konkretną grupę uczniów, a nie działanie systemowe.

- Chcemy corocznie tworzyć klasę pierwszą liceum ogólnokształcącego o profilu piłkarskim.

Przez cztery lata w naszej szkole będziemy szkolić przyszłych, mam nadzieję, piłkarzy, dziewczęta oraz chłopców, bo to klasa koedukacyjna, ale także bacznie przyglądać się ich postępom w nauce - wyjaśnia Wojciech Tarnowski, wieloletni nauczyciel wychowania fizycznego, a obecnie także kierownik internatu oraz koordynator klasy piłkarskiej w Zespole Szkół im. Bohaterów Września 1939 roku, placówce szerzej znanej jako iławska „Budowlanka".

Fot. archiwum szkoły

Kandydaci do piłkarskiej klasy w czerwcu przeszli testy na iławskim stadionie

- Edukacja jest dla nas nie mniej ważna niż rozwój sportowy, dlatego w trakcie naboru zwracamy uwagę na oceny ze szkoły podstawowej - dodaje koordynator Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Piłkarskiego, kiedyś znakomity piłkarz, a ostatnio trener m.in. Jezioraka Iława, GKS Wikielec i Sokoła Ostróda.

- Naszym założeniem jest wyszkolenie piłkarzy, którzy będą potrafili odnaleźć się na poziomie co najmniej czwartoligowym. Dlatego oprócz tradycyjnego programu nauczania w liceum ogólnokształcącym uczniowie będą mieli aż 10 godzin wychowania fizycznego. Jednak znamy życie i zdajemy sobie sprawę, że nie każdy z tych uczniów zostanie profesjonalnym piłkarzem lub piłkarką, dlatego chcemy, aby wykształcili się u nas na tyle dobrze, aby potem nie mieć problemów ze znalezieniem pracy lub z pójściem na studia - tłumaczy Tarnowski.

Czas na złożenie odpowiednich dokumentów uczniowie podstawówek mieli do końca maja. Ostatecznie zgłosiło się 40 chłopców i dziewcząt chcących naukę łączyć z trenowaniem piłki nożnej. 36 z nich przeszło przez pierwsze sito, po czym przystąpili do testów, które odbyły się w czerwcu na boiskach stadionu miejskiego. Właśnie kończy się proces rekrutacji, więc wkrótce powinniśmy poznać dokładną liczbę przyjętych uczniów.

DO KLASY PIŁKARSKIEJ ZGŁASZAŁA SIĘ MŁODZIEŻ Z POWIATU IŁAWSKIEGO, ALE BYŁA TAKŻE APLIKACJA Z POWIATU OSTRÓDZKIEGO, GDZIE TAKIEGO OŚRODKA NIE MA. NA LIŚCIE ZGŁOSZEŃ SĄ PRZEDSTAWICIELE JEZIORANEK IŁAWA, JEZIORAKA IŁAWA, GKS WIKIELEC, MOTORU LUBAWA, CONSTRACTU LUBAWA I UNII SUSZ.

- Podczas nauki uczniowie nadal będą reprezentować swoje kluby, w których po lekcjach wciąż będą mogli trenować - wyjaśnia Wojciech Tarnowski dumny z tego, że Iława stanie się szóstym miastem w naszym województwie, gdzie działać będzie Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Piłkarskiego. Pierwszy pięć lat temu powstał w Elblągu, a kolejne w Olsztynie, Giżycku i Ełku. Natomiast szósty powstanie w Mrągowie.

- Projekt ten mogliśmy zrealizować dzięki przychylności starostwa powiatowego. Swój wkład w cały proces i funkcjonowanie w przyszłości klas piłkarskich ma także miasto Iława, które oddaje do naszej dyspozycji obiekty sportowe, mam tu na myśli boiska stadionu miejskiego przy ul. Sienkiewicza - tłumaczy na koniec Wojciech Tarnowski. **ZICO**

PRASA INFORMOWAŁA

• „Głos Olsztyński", kwiecień 1963 roku

„Na boiskach piłkarskich zainaugurowano spotkania o mistrzostwo ligi okręgowej. Poszczególne spotkania rozpoczęły się bardzo uroczyście. Np. w Kętrzynie do obu zespołów przemówił prezes Granicy, nie obyło się bez kwiatów, a nawet wystrzeliwanych w górę rakiet. W Olsztynie wchodzącym na boisko drużynom przygrywała marsza orkiestra kolejowa. Niestety, poziom poszczególnych meczów nie odpowiadał organizacyjnym zabiegom działaczy. Być może należy to kłaść na karb przenikliwemu zimnu i rozmiękłym boiskom, być może nie doszlifowanej jeszcze formie zawodników. Zdaje się, że drugie sformułowanie jest bardziej trafne.

Pierwsza kolejka mistrzowskich spotkań nie przyniosła w zasadzie większej niespodzianki. Jedyną była chyba remisowa gra dotychczasowego lidera Zatoki Braniewo w Ostródzie z tamtejszym Grunwaldem. Po remisie 0:0 i zwycięstwie Warmii nad Sokołem 3:1 przodownictwo w tabeli objęli piłkarze olsztyńscy, którzy obecnie są jednym punktem lepsi od Zatoki i Węgorii. (...)

Spotkanie olsztyńskie, w którym grali Warmia i Sokół, zakończyło się zwycięstwem Warmiaków 3:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobył Frąckiewicz, dla pokonanych B. Lidke. Mecz ten - jak zresztą pozostałe - był nieciekawy i publiczność, czekając na końcowy gwizdek sędziego Gosiewskiego, porządnie zmarzła. W pozostałych spotkaniach Victoria Bartoszyce zwyciężyła Polonię Lidzbark 3:1 (2:0), Granica Kętrzyn wygrała z Gwardią Olsztyn 1:0 (1:0), Węgoria Węgorzewo pokonała Huragana Morąg 4:1 (1:0) i Grunwald Ostróda zremisował z Zatoką Braniewo 0:0".

PO RUNDZIE JESIENNEJ

1. Warmia	15:5*	21:8
2. Zatoka	14:6	40:12
3. Węgoria	14:6	23:15
4. Sokół	11:9	21:15
5. Grunwald	11:9	12:18
6. Granica	10:10	16:22
7. Victoria	9:11	18:18
8. Polonia	7:13	15:30
9. Huragan	5:15	8:25
10. Gwardia	4:16	8:19

* bilans punktów zdobytych i straconych

• „Głos Olsztyński", czerwiec 1963 roku

„Zakończyła się druga runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo III ligi. Warmia, która notabene kilka tygodni temu zapewniła sobie tytuł mistrzowski, zwyciężyła w Bartoszycach tamtejszą Victorię 4:0. Właśnie tam fetowano nowego mistrza województwa, ale my jeszcze raz gratulujemy jedenastce trenera Kupcewicza. Tytuł wicemistrzowski zdobyła Zatoka Braniewo po efektownym zwycięstwie 6:0 nad ostródzkim Sokołem. Jak wynika z tabeli, najlepszych strzelców miała właśnie Zatoka. I oni to w ciągu dwóch rund zdobyli aż 57 bramek. Piłkarzom z Braniewa należą się gratulacje za wicemistrzostwo. Definitywnie III ligę opuszcza Polonia Lidzbark, która co prawda wygrała wczoraj z Granicą Kętrzyn 3:1, ale dwa zdobyte punkty, niestety, nie miały już żadnego znaczenia. Drugim spadkowiczem jest Huragan z Morąga. W meczu o pozostanie w III lidze przegrał on z ostródzkim Grunwaldem 1:4. W pozostałych spotkaniach Gwardia grająca z tygodnia na tydzień coraz lepiej pokonała Węgorię 3:2".

Fot. archiwum GO

Piłkarze olsztyńskiej Warmii sprzed wielu lat

TABELA KOŃCOWA

1. Warmia	31:5*	47:16
2. Zatoka	25:11	57:17
3. Węgoria	22:14	40:27
4. Granica	19:17	27:32
5. Gwardia	16:20	31:27
6. Sokół	16:20	26:36
7. Victoria	15:21	23:29
8. Grunwald	15:21	21:32
9. Huragan	11:25	18:40
10. Polonia	10:26	27:53

* bilans punktów zdobytych i straconych

eprasa.pl ca67365440

RUSZA LIGA NARODÓW W GDAŃSKU

SIATKÓWKA\\\ Dzisiaj w Gdańsku rusza turniej finałowy Ligi Narodów. Jutro ćwierćfinałowym rywalem Polaków będą Brazylijczycy. W ostatniej chwili do składu wskoczył przyjmujący Tomasz Fornal, tym samym miejsca zabrakło dla środkowego Karola Kłosa.

Meczem z reprezentacją Brazylii polscy siatkarze rozpoczną rywalizację o czwarty w historii medal Ligi Narodów. Spotkanie to jest jednym z najciekawiej zapowiadających się ćwierćfinałów, obok starcia USA z Francją.

Biało-czerwoni jako gospodarz mieli zapewniony udział w turnieju finałowym, jednak w przeciwieństwie do poprzedniej edycji rozgrywek, gdy decydujące starcia odbyły się we Włoszech, nie dawało im to automatycznego rozstawienia z pierwszego miejsca w fazie pucharowej. Stawką 12 meczów pierwszej części Ligi Narodów było więc zajęcie jak najlepszej pozycji, by w ćwierćfinale trafić na teoretycznie słabszego przeciwnika.

Mimo tego trener Nikola Grbic wykorzystał czas fazy interkontynentalnej, by sprawdzić wszystkich siatkarzy z szerokiej kadry powołanej na ten sezon. W każdym spotkaniu grał inny skład, co miało wpływ na nierówny poziom gry. Polacy i tak zdołali odnieść dziesięć zwycięstw i zakończyli pierwszą część Ligi Narodów na trzecim miejscu. Spośród uczestników turnieju finałowego przegrali tylko z Amerykanami, na których mogą trafić dopiero w ewentualnym finale.

W CZWARTKOWYM ĆWIERĆFINALE W GDAŃSKIEJ ERGO ARENIE AKTUALNI WICEMISTRZOWIE ŚWIATA ZMIERZĄ SIĘ Z BRAZYLIĄ, KTÓRA W TABELI UPLASOWAŁA SIĘ NA SZÓSTEJ POZYCJI Z CZTEREMA PORAŻKAMI, W TYM Z BIAŁO-CZERWONYMI 1:3 W OSTATNIM TURNIEJU INTERKONTYNENTALNYM.

„Canarinhos" nie są już tak mocni jak jeszcze parę lat temu, a polscy siatkarze ostatni raz przegrali z nimi w... finale Ligi Narodów w 2021 roku. W barwach Brazylii gra jednak wielu utytułowanych zawodników, jak chociażby rozgrywający Bruno Rezende czy przyjmujący Ricardo Lucarelli. Mimo zmiany pokoleniowej, która powoli ma miejsce, wciąż jest to bardzo doświadczona kadra, najlepiej grająca w meczach o wysoką stawkę.

- Brazylia to jest Brazylia, zawsze się „doczłapie" do strefy medalowej i zawsze trzeba ten zespół szanować - w rozmowie z PAP ocenił były zawodnik i trener Jakub Bednaruk. - Nawet jak ma swoje problemy, to jest to drużyna, która grała już w dużych imprezach i to zagrała takich ważnych spotkań więcej niż cała nasza kadra razem wzięta. Uważam jednak, że to raczej Brazylia bardziej powinna bać się nas niż my ich.

Fot. PAP/Łukasz Gągulski

Prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej Sebastian Świderski liczy na kolejny dobry występ biało-czerwonej reprezentacji

W PIERWSZYM ĆWIERĆFINALE AMERYKANIE, ZWYCIĘZCY FAZY INTERKONTYNENTALNEJ, ZMIERZĄ SIĘ Z FRANCUZAMI, OSTATNIĄ EKIPĄ ZAKWALIFIKOWANĄ DO TURNIEJU FINAŁOWEGO - I TO Z POMOCĄ SŁOWEŃCÓW, KTÓRZY POKONALI HOLENDRÓW.

To starcie zapowiada się jako jedno z najciekawszych obok meczu Polaków z Brazylijczykami, mimo że „Trójkolorowi" nie grali najlepiej w pierwszej części rozgrywek.

W pozostałych spotkaniach 1/4 finału reprezentacja Włoch, aktualny mistrz świata, zmierzy się z Argentyną, brązowym medalistą igrzysk olimpijskich w Tokio, a Słowenia z rewelacją tej edycji Ligi Narodów Japonią. To ostatnie starcie jest ważne dla biało-czerwonych, bowiem właśnie z lepszym w tym meczu podopieczni trenera Grbica zmierzą się ewentualnie w półfinale.

- Wiele spotkań w fazie zasadniczej wygraliśmy po 3:2, po ciężkich bojach. To pokazuje, że z jednej strony mamy silną reprezentację, ale jest też jeszcze kilka innych bardzo mocnych zespołów. I można z nimi przegrać po sportowej walce. Wszyscy w Polsce liczą na zwycięstwo, ale myślę, że miejsce w pierwszej trójce nie byłoby złe - ocenił były trener Chemika Bydgoszcz Piotr Makowski. - Każdy krążek biorę w ciemno - dodał na koniec Bednaruk.

Polscy siatkarze mają w dorobku trzy medale LN - brązowe wywalczone w 2019 i 2022 roku oraz srebrny z 2021 roku.

DRYH, PAP

Terminarz turnieju finałowego LN

- **Ćwierćfinały, środa:** USA - Francja (g. 17), Włochy - Argentyna (20); **czwartek:** Japonia - Słowenia (17), Polska - Brazylia (20)
- **Półfinały, sobota:** USA/Francja – Włochy/Argentyna (17), Japonia/Słowenia – Polska/Brazylia (20)
- **Niedziela:** mecz o 3. miejsce (17); finał (20)

PRZYJMUJĄCY ZA ŚRODKOWEGO

W ostatniej chwili w składzie polskiej reprezentacji znalazł się przyjmujący Tomasz Fornal, a zastąpił środkowego Karola Kłosa, który zagrał na zakończenie fazy interkontynentalnej na Filipinach. Fornala tam nie było, a w składzie znalazło się wówczas aż czterech środkowych. Teraz trener Nikola Grbic zdecydował się powołać zawodnika Jastrzębskiego Węgla w miejsce doświadczonego Kłosa i zostać z trzema środkowymi: Mateuszem Bieńkiem, Jakubem Kochanowskim i Norbertem Huberem. Z kolei w składzie jest aż pięciu przyjmujących.

- **Rozgrywający:** Marcin Janusz, Grzegorz Łomacz
- **Środkowi:** Mateusz Bieniek, Norbert Huber, Jakub Kochanowski
- **Przyjmujący:** Bartosz Bednorz, Wilfredo Leon, Kamil Semeniuk, Aleksander Śliwka, Tomasz Fornal
- **Atakujący:** Łukasz Kaczmarek, Bartosz Kurek
- **Libero:** Jakub Popiwczak, Paweł Zatorski

SPRINTEM

RÓŻNE\\\ W październiku ubiegłego roku Aleja Sław Olsztyńskiego Sportu wzbogaciła się o kolejne sześć tablic upamiętniających wybitne osobowości sportu. W tym gronie znalazł się m.in. Ireneusz Kluczek – pierwszy sportowiec ze stolicy Krainy Tysiąca Jezior, który pojechał na olimpiadę. Lekkoatleta Gwardii Olsztyn zaszczytu bronienia biało-czerwonych barw dostąpił w 1964 roku podczas igrzysk olimpijskich w Tokio (w biegu na 400 m doszedł do ćwierćfinału, a sztafeta 4x400 m zajęła 6. miejsce). Warto dodać, że cztery lata wcześniej Kluczek był też zawodnikiem rezerwowym w Rzymie.

Były reprezentant Gwardii zmarł w 2019 roku, więc z oczywistych względów w październiku nie mógł pojawić się w Olsztynie. Leszek Dublaszewski, prezes Fundacji Olsztyński Laur Sportowy, zaprosił więc Marię Kluczek, żonę znakomitego czterystumetrowca, niestety, z powodu choroby nie mogła wziąć udziału w uroczystości. Przyjechała dopiero w ubiegłym tygodniu, no i w towarzystwie prezesa Dublaszewskiego - nie kryjąc wzruszenia - odsłoniła tablicę upamiętniającą jej męża.

Fot. Fundacja Olsztyński Laur Sportowo

Leszek Dublaszewski wręcza Marii Kluczek pamiątkowy certyfikat

SIATKÓWKA\\\ Reprezentacyjny francuski przyjmujący Trevor Clevenot został zawodnikiem Aluronu CMC Warty Zawiercie. Francuz jest pierwszym złotym medalistą olimpijskim w historii „Jurajskiej Armii". W minionych dwóch sezonach był podstawowym zawodnikiem Jastrzębskiego Węgla.

- Jestem dumny, że zdołaliśmy porozumieć się z tak znakomitym siatkarzem. Przychodzi do nas jako aktualny mistrz olimpijski, mistrz Polski i finalista Ligi Mistrzów, a wszystkie te sukcesy osiągał, będąc pierwszoplanową postacią swoich drużyn. Myślę, że nic więcej nie trzeba dodawać – komplementował gracza prezes Aluronu CMC Kryspin Baran.

Ściągając Francuza zawiercianie zabezpieczyli się na wypadek odejścia przyjmującego Urosa Kovacevica. Serb ma ofertę z Rosji, a jego kontrakt – obowiązujący jeszcze przez rok – zawiera klauzulę „wykupu". Aluron CMC wymienił atakujących: w miejsce Dawida Konarskiego i Dawida Dulskiego przyszli Daniel Gąsior i Karol Butryn. Z klubem pożegnali się też dwaj libero - Argentyńczyk Santiago Danani i Bartosz Makoś, których miejsce zajęli Australijczyk Luke Perry i Szymon Gregorowicz. Poza tym odeszli przyjmujący Marcin Waliński oraz środkowy Krzysztof Rejno, który był wypożyczony z ZAKSY. Do zespołu dołączył za to reprezentacyjny środkowy Mateusz Bieniek. Nową „twarzą" został też reprezentacyjny kanadyjski przyjmujący Samuel Cooper. Na przedłużenie umowy z klubem zdecydowali się podstawowy rozgrywający Portugalczyk Miguel Tavares, środkowi Tomasz Kalembka, Michał Szalacha i Miłosz Zniszczoł oraz przyjmujący Bartosz Kwolek i Patryk Łaba.

DRYH

eprasa.pl ca67365440

ZAGRANICZNE WZMOCNIENIA STOMILANEK

PIŁKA NOŻNA\\\ W lipcu Stomilanki rozpoczęły przygotowania do nowego sezonu, a już za miesiąc zadebiutują w rozgrywkach Ekstraligi. Olsztyński zespół ostatnio znacznie się wzmocnił, m.in. zawodniczkami z USA, Kanady, Gwatemali i Hiszpanii.

Podopieczne Dariusza Maleszewskiego od dłuższego czasu starały się awansować do najwyższej klasy rozgrywkowej, no i po dziewięciu latach rywalizacji na zapleczu Ekstraligi w końcu udało się zrealizować upragniony cel. Stomilanki wygrały w poprzednim sezonie rozgrywki I ligi z dorobkiem 49 punktów. Olsztynianki przegrały zaledwie jedno spotkanie z Rekordem Bielsko-Biała, który także awansował.

Stomilanki ostatnie ligowe spotkanie rozegrały pod koniec maja z Markusem Gdynia. Olsztynianki wygrały 3:0, ale awans wywalczyły już wcześniej po wygranej z Bielawianką Bielawa. Do treningów wróciły dopiero w połowie lipca, ale wcześniej olsztyńskie zawodniczki ćwiczyły indywidualnie według wskazówek trenera Maleszewskiego.

W zespole przed debiutanckim sezonem w Ekstralidze doszło do sporych zmian kadrowych. I tak do Olsztyna na dwa lata trafiła pochodząca ze Stanów Zjednoczonych Maleah Milner, która w ostatnim czasie strzegła bramki izraelskiego klubu Hapoel Ra'ananna.

NATOMIAST Z BIAŁORUSKIEGO MIŃSKA DO STOLICY WARMII I MAZUR PRZENIOSŁA SIĘ KANADYJKA PATRICIA LAMANNA, KTÓRA TAKŻE ZWIĄZAŁA SIĘ DWULETNIM KONTRAKTEM. NAPASTNICZKA W SWOIM CV MA TAKŻE MISTRZOSTWO MALTY ORAZ GRĘ W LIDZE HISZPAŃSKIEJ.

Trzecią zawodniczką z zagranicznym paszportem w Stomilankach została 24-letnia reprezentantka Gwatemali Maria Fernanda Contreras Muñoza. Występująca na pozycji pomocniczki zawodniczka w przeszłości występowała w takich zespołach jak Florida Krush, Hukar, The Citadel, a ostatnim klubem 24-latki był Pares-Unitfut.

Dwuletnią umowę z olsztyńskim klubem podpisała również Marta Vidal. Hiszpanka ma wzmocnić siłę ataku olsztyńskiego klubu, a ostatnio występowała w niższych ligach Szwecji, a w swoim kraju grała m.in. w Cádiz i Getafe.

Fot. Emil Marecki

Esther Sunday opuściła Stomilanki Olsztyn i teraz będzie grać w Rekordzie Bielsko-Biała

Na tym nie koniec wzmocnień, bo Katowice na Olsztyn zamieniła Weronika Kamala. Pomocniczka w zeszłym sezonie zdobyła mistrzostwo Polski, a teraz pomoże Stomilankom w osiągnięciu jak najlepszego wyniku w Ekstralidze. Taką samą drogę z Górnego Śląska na Warmię pokonała Aleksandra Drąg.

Skąd taki trend w Stomilankach, że w tym okienku transferowym stawia się na zagraniczne zawodniczki? - To nie jest żaden trend, bo nadal 90 procent składu to Polki - wyjaśnia trener Dariusz Maleszewski. - Nie jest jednak łatwo pozyskać wyróżniającą się zawodniczkę z Polski, ponieważ teraz sporo dziewczyn wyjeżdża za granicę grać w klubach z niższych lig. Do nas może jeszcze trafić maksymalnie jedna zawodniczka, ale w tym okienku pozyskaliśmy także dwie dziewczyny z Katowic, które wywalczyły mistrzostwo Polski w zeszłym sezonie. W podstawowej jedenastce mogą grać cztery zawodniczki spoza Unii Europejskiej, a u nas są tylko trzy.

W barwach Stomilanek nie zobaczymy już królowej strzelczyń I ligi Esther Sunday. Dariusz Maleszewski nie zdecydował się przedłużać z nią kontraktu, ale reprezentantka Nigerii i tak nadal będzie grała w Polsce, ponieważ związała się z Rekordem Bielsko-Biała. Z olsztyńskiego zespołu odeszły także Pola Olender, Oliwia Bida oraz Kinga Ptaszek.

Rezygnacja z Sunday wydaje się być bardzo dziwna, ale w klubie z Olsztyna nie wiązali z nią przyszłości. - Nie zaproponowaliśmy jej umowy, sygnalizowaliśmy jej to już pod koniec tamtego sezonu - wyjaśnia Maleszewski. - Wiosna pokazała jej prawdziwe oblicze. Niestety, Sunday nie bardzo chciała uczyć się naszej gry zespołowej, zwalając wszystko na barierę językową. A u nas jest to priorytet.

W czwartek Stomilanki zagrają pierwszą grę kontrolną - w Biskupcu na stadionie Tęczy zmierzą się Krywbasem Krzywy Róg. Rywal to wicemistrz Ukrainy i uczestnik tegorocznych eliminacji kobiecej Ligi Mistrzów. Olsztynianki głównie będą trenować w Olsztynie, ale pod koniec lipca wyjadą na cztery dni do Ornety, gdzie zagrają w ostatni dzień lipca sparing z Markusem Gdynia. W międzyczasie formę Stomilanek sprawdzi w Bydgoszczy miejscowy KKP. Po powrocie z Ornety Stomilanki zagrają jeszcze cztery gry kontrolne, po których przystąpią do rozgrywek Ekstraligi.

Sezon rozpoczną olsztynianki we Wrocławiu od meczu ze Śląskiem (19-20 sierpnia). Tydzień później podopieczne Dariusza Maleszewskiego w pierwszym spotkaniu przed własną publicznością zagrają z GKS Katowice, mistrzem kraju. Stomilanki swoje domowe spotkania będą rozgrywały na Stadionie Miejskim przy al. Piłsudskiego 69a, bo udało się tak dopasować terminarz, że większość spotkań nie będzie się pokrywać z meczami II-ligowego Stomilu.

EMIL MARECKI

GDY GRAŁY DRYGAŁY, TO NOGI RYWALOM DRŻAŁY

PIŁKA NOŻNA\\\ W Warszawie rozegrano finał Mistrzostw Polski SuperLigi szóstek. Jedyną ekipą z Warmii i Mazur, która dotarła do tego elitarnego grona, był HVAC-eko Drygały.

Doskonale wiemy, że nie będzie lekko, bo nie ma tam drużyn, które dostały się przez przypadek. Czujemy się jednak gotowi, by bez kompleksów wyjść do każdego z przeciwników – przekonywali drygalanie tuż przed wyruszeniem do Warszawy na bój z 39 innymi wyselekcjonowanymi wcześniej zespołami z całej Polski.

W meczu inauguracyjnym zmierzyli się z występującym w roli faworyta Hiacyntem Tychy. Przed pierwszym gwizdkiem sędziego rywale zapewne nie byliby nawet w stanie wskazać Drygał na mapie, ale remis 1:1 zapewne zachęcił tyszan do nadrobienia geograficznych zaległości.

Następnie nasi piłkarze utarli sportowo nosa Opalowi Stoczniowiec Poznań (1:0) oraz ulegli Połczyn Brothers Warszawa (1:3). W ostatnim meczu grupy H pokonali Sztorm Koszalin (3:2) i pozostało im już tylko czekać na końcowe rozstrzygnięcia pozostałych pojedynków, bo do dalszej fazy rozgrywek przechodziły tylko dwie najlepsze ekipy z każdego zestawienia.

Pewni swego byli warszawianie, którzy nie zaznali porażki. Wyścig toczył się więc między Drygałami i Tychami. Niestety – choć oba zespoły skompletowały po 7 punktów – to rywale mogli cieszyć się z dalszej gry za sprawą minimalnie lepszego bilansu bramkowego. Ostatecznie mistrzem Polski został zespół z Zabrza, czym zapewnił sobie awans do EMF Champions League organizowanej przez Europejską Federację Minifutbolu.

Fot. Paweł Maul/SuperLiga

Drygały kontra reszta kraju. Bez medalu, ale starcie bardzo udane

– Uważam, że mimo kilku niedociągnięć nasz występ przyniósł nam wiele satysfakcji i motywacji do dalszych treningów. Pozostaje niedosyt, bo czuję, że nie zaprezentowaliśmy na boisku stu procent naszych możliwości. W kilku przypadkach po prostu zabrakło też odrobiny szczęścia, by awansować do grona 16 najlepszych drużyn w Polsce – mówi Konrad Olszewski, jeden z filarów drygalskiego zespołu. Dodając, że udział w finałowych rozgrywkach w Warszawie nie byłby możliwy, gdyby nie wsparcie ze strony życzliwych im osób. – Dziękujemy, że dzięki wam możemy realizować swoją pasję i spełniać swoje marzenia. Gdyby nie takie osoby jak Krystian Wojsław (HVAC-eko - red.), Paweł Kolator (Pablo Barber - red.) czy Mateusz Ruchała (Przewozy Pasażerskie „Kazek" - red.), to na finałowym turnieju by nas po prostu nie było. I to mimo faktu, że od strony sportowej na to jako Drygały zasłużyliśmy – podsumowuje grający trener.

Gdzie i kiedy spodziewać się kolejnych występów jego ekipy? – Decyzje o występach w turniejach podejmujemy na bieżąco. W zależności od obowiązków prywatnych i zawodowych. Całkowicie pewny na tę chwilę jest jedynie nasz udział w kolejnym sezonie ełckiej Master Ligi.

KAMIL KIERZKOWSKI

eprasa.pl ca67365440

kupgazete.pl **89 539 76 65**

1323otbp-A-K

eprasa.pl ca67365440